Nr. 39. We Lwowie Niedziela 8 Lutego 1891. Rok XXIV.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. półrocznie 12 złr — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą; do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 srgr., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, plac Marjacki, liczba 6 i 7, w domu pana Kiselki; we Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler (Otto Maas) M. Dukes; H. Schalek; A. Oppelik; Rudolf Mosse. W Berlinie, Frankfurcie i Kolonji: Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karolv et Liebmann. W Warszawie: Reichmann i Frendler. W Paryżu: C. Adam, Rue des saints Perés 51.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna Korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania, sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Opozycja w służbie rządowej.

Lwów 7. lutego.

Na długi jeszcze przeciąg czasu zmiana, dokonana w łonie gabinetu hr. Taaffe'go, dostarczać będzie organom publicystycznym tematu do rozpamiętywań i rozumowań. Gdyby dr. Dunajewski był przystępnym próżności i zarozumiałości, wówczas te głosy, poświęcone jego pamięci ministerjalnej, mogłyby dlań być dostateczną satysfakcją za wszelkie przykrości, jakie mu przypadły w udziale w czasie długiego jego urzędowania. A przykrości tych, zwłaszcza ze strony opozycji, miał do znoszenia dużo. więcej, anizeli każdy z jego kolegów. Dlaczego? Rzecz bardzo łatwa do zrozumienia. On jeden nadawał gabinetowi właściwe piętno, on jeden był wyrazem politycznego kierunku rządu, więc też ostrza wszystkich strzał opozycyjnych przeciw jego były zwrócone osobie. I dzisiaj, gdy Dunajewski przestał już być ministrem, gdy jako upadła wielkość zajmie miejsce w *domus bene meritorum*, całą przeciw niemu wylewa opozycja żółć i z kołczana swojego najjadowitsze wydobywa strzały, by niemi ugodzić w pierś tego, który dawniej był dla niej tak srogim a niebezpiecznym. Próżne jednak usiłowania! Naboje, których dzisiaj używa opozycja, nie są ostre i nikogo nie ranią, są to jeno ślepe naboje, używane do ćwiczeń i manewrów, wydające tylko głośny huk i arcyniemiły odór... Dla Dunajewskiego hałas ten może być doprawdy tylko satysfakcją. Tyle mówić i tyle pisać można tylko o tym, kto istotnie był wielkim. Im więcej zatem dzisiaj prasa opozycyjna wrzeszczy i łaje, im głośniej wykrzykuje, tem jaśniej i piękniej na tem tle występuje charakterystyczna osobistosć byłego ministra skarbu.

Pisaliśmy zresztą wczoraj na ten temat. Dzisiejsza nasza ponowna dygresja spowodowana została ponownemi uwagami, jakie obecnie znajdujemy w prasie wiedeńskiej. W *N. freie Presse* spotykamy uwagę, że rzadko kiedy zmiana osobista w łonie rządu doznała tak jednomyślnego osądzenia, jak w wypadku obecnym. Cały świat jest zdania, że upadek tego ministra, który przez lat dziesięć nadawał ministerstwu piętno rządu partyjnego, równoznaczny jest z zupełną zmianą gabinetu. I pod tym względem nie ma różnicy [illegible] że z ustąpieniem Dunajewskiego miała być usuniętą i istotnie usuniętą została najważniejsza przeszkoda dla zbliżenia się rządu do stronnictwa niemiecko-liberalnego. Naczelny organ dotychczasowej opozycji fakcyjnej konstatuje wrzekomy ten fakt z ogromną radością i zaznacza, że niemiecko-liberalne stronnictwo nigdy nie robiło opozycji fakcyjnej, że się nigdy w swojej opozycji nie kierowało względami osobistemi, ale w pierwszym rzędzie ściśle rzeczowemi, że nie jest ono bynajmniej partją karjerowiczów, polujących na fotele ministerjalne. Z tego wynika, że, jeżeli z ustąpieniem dra Dunajewskiego istotnie uczyniono pierwszy krok do utworzenia rządu bezpartyjnego, wówczas patrjotyzm lewicy będzie dość silnym, by ani wspomnienia dotychczas doznawanych krzywd i niesprawiedliwości, ani uzasadnione ambicje poszczególnych jej członków, nie były dla niej przeszkodą do utworzenia większości, myślącej, czującej i działającej po austrjacku.

Co za piękny i górnolotny frazes! Mimowoli jednak przychodzą nam na pamięć czyny tej samej opozycji, która dzisiaj tak ślicznie śpiewa, z lat dawniejszych. Wszak program, który ongi hrabia Taaffe wypisał na swoim sztandarze w chwili, gdy tylko przyszedł do steru, był zupełnie podobnym, a może nawet w zasadzie identycznym z jego programem dzisiejszym. Wszak hrabia Taaffe nie chciał dawniej nigdy tworzyć ministerstwa ściśle parlamentarnego, jego ideałem było unieść się po nad stronnictwami i posługiwać się ile możności wszystkiemi partjami bez względu na to, po której stronie zajmują miejsca. Skład gabinetu hr. biego Taaffego w pierwszej chwili po jego utworzeniu najlepszym tego dowodem. W gabinecie tym zasiadali Stremayr, jako minister sprawiedliwości i kierownik ministerstwa oświaty i wyznań, Korb-Weidenheim, jako minister handlu i Horst, jako minister obrony krajowej — wszyscy trzej byli wyznawcami politycznych zasad lewicy, a mimo to przecież lewica nie chciała wtedy przyczynić się do utworzenia większości, myślącej, czującej i działającej po austrjacku. I dopiero jej bezwzględna, istotnie fakcyjna opozycja przyczyniła się do tego, że hrabia Taaffe musiał się, może nawet mimo i wbrew własnej woli, posunąć na prawo, wyrzec się ministrów koalicyjnych i powołać do gabinetu dra Dunajewskiego, który też stał się reprezentantem nowego kierunku rządowego.

Lat przeszło dziesięć trwał ten stan rzeczy, bynajmniej nie na szkodę monarchji. O tem przekonuje stanowisko, jakie ona zajmuje pod względem politycznym ekonomicznym i finansowym w rzędzie mocarstw europejskich. Hrabia Taaffe nie wyrzekł się jednak dawnych swoich ideałów i dzisiaj wraca do programu — jeżeli to w ogóle można nazwać programem — z przed lat dwunastu. Dzisiaj znowu pragnie stronnictwa opozycyjne i rządowe do jednego zaprządz rydwanu. Rachuba jego, jak się okazuje, wcale jest trafną — przynajmniej w części. Opozycja dawniej tak harda i nieubłagana — słusznie nazwana fakcyjną, dzisiaj stała się potulną i zupełnie zmiękła. Zapomina o wszystkiem, o doznawanych krzywdach i niesprawiedliwościach, wyrzeka się uzasadnionych ambicyj i chce pomagać hrabiemu Taaffemu do utworzenia większości! *Qualis mutatio rerum!* Dwanaście lat twardej szkoły opozycyjnej widocznie nie poszły na marne. Hrabia Taaffe dobrze zna swoich ludzi Powiedział raz przy pewnej sposobności: *Man muss nur die Opposition mürbe machen* — a wtedy da ona się użyć do wszystkiego. Snać stała się potulną, gdyż zaciąga się w służbę u — hrabiego Taaffego.

Wydział lekarski we Lwowie.

Sprawa utworzenia wydziału lekarskiego na uniwersytecie lwowskim postępuje wreszcie o tyle raźno, iż wnosić możemy, że już tym razem nie na samych obietnicach rządu, odwlekających tylko rzecz, lecz na prawdziwej jego intencji zrealizowania gorących pragnień kraju polega. Reskryptem ministerstwa oświecenia z dnia 22. grudnia 1890 l. 2366 otrzymało namiestnictwo polecenie wypracowania programu utworzenia wydziału lekarskiego we Lwowie i przedłożenia szczegółowego projektu wraz z kosztorysem, przedstawiającym faktyczne potrzeby tego wydziału i z własnymi wnioskami.

Pierwszym krokiem w tej sprawie było, jak to już naszym czytelnikom wiadomo zwołanie ankiety fachowej do Krakowa, złożonej z profesorów tamtejszego wydziału medycznego, delegata uniwersytu lwowskiego profesora dr. Radziszewskiego, referenta spraw sanitarnych dr. Merunowicza i urzędnika technicznego starostwa krakowskiego, która odbyła swe posiedzenia pod przewodnictwem wiceprezydenta rady szkolnej krajowej dr. Bobrzyńskiego w dniach 1. i 2. b. m.

Zadaniem tej ankiety było wszechstronne zbadanie i wyjaśnienie potrzeb przyszłego wydziału lekarskiego, tak co do jego urządzenia wewnętrznego pod względem ilości katedr i ich obsadzenia, stosunku kliniki lekarskiej do szpitala, kosztów urządzenia laboratorjów, klinik i zakładów doświadczalnych, jak i co do potrzeby budowy gmachów dla anatomji opisowej, dla fizjologji, chemji i farmakologji i wreszcie dla anatomji patologicznej, medycyny sadowej i hygieny.

Wynik obrad tych stanowić będzie substrat dla przyszłych prac w tym kierunku i w dalszym ciągu ankiety krakowskiej zbierze się na zarządzenie p. namiestnika druga ankieta we Lwowie której zadaniem będzie rozpatrzeć się bliżej w sposobach i środkach, jakich użyć wypadnie dla zadosyć uczynienia potrzebom powstać mającego wydziału lekarskiego w kierunkach, przez pierwszą ankietę wskazanych, a to zuwzględnieniem szczególnem stosunków miejscowych

Ankieta ta odbędzie posiedzenia swe już dnia 14. lutego w sali posiedzeń rady szkolnej, pod przewodnictwem wiceprezydenta tejże dr. Michała Bobrzyńskiego, a przedmiotem szczegółowych jej obrad będą następujące punkta:

1. Sprawa możliwego umieszczenia klinik uniwersyteckich w gmachu lwowskiego szpitala krajowego.
2. Sprawa ewentualnego objęcia administracji tych klinik przez Wydział krajowy.
3. Sprawa dostarczania klinikom potrzebnej liczby chorych dla celów naukowych.
4. Sprawa zapewnienia dostawy zwłok dla instytutu anatomji opisowej i anatomji patologicznej, tudzież sprawa odstąpienia części gruntów, oddanych do użytku szkole weterynarj. na rzecz wybudować się mających zakładów teoretycznych wydziału lekarskiego.

W skład tej ankiety wchodzą oprócz wiceprzydenta dra Bobrzyńskiego, ja o przewodniczącego, następujący mężowie fachowi: referent spraw sanitarnych radca dr. Józef Merunowicz, radca budownictwa przy namiestnictwie Józef Braunseis, prymarjusz szpitala powszechnego profesor dr. Adam Czyżewicz, delegat uniwersytetu lwowskiego profesor dr. Bronisław Radziszewski, delegaci uniwersytetu Jagiellońskiego profesorowie wydziału lekarskiego dr. Edward Korczyński i dr. Tadeusz Browicz, dwaj reprezentanci Wydziału krajowego, przez tenże wyznaczyć się mający, i jeden delegat z łona magistratu lwowskiego.

Obrady tej ankiety będą miały na razie charakter jedynie informacyjny.

Wydział krajowy otrzymał już wykaz lokalności potrzebnych [illegible] umieszczenie poszczególnych katedr [illegible] wydziału lekarskiego, ułożony na podstawie istniejących potrzeb wydziału lekarskiego na uniwersytecie Jagiellońskim

Ruskie miscelanea.

(Wiece w Samborze i Stryju. — Wotum nieufności dla p. Antoniewicza. — Żale „Czerwonej Rusi“).

Jak tylko zawezwano Rusinów do przedwyborczych wieców, zaznaczyliśmy zaraz, że ajenci moskalofilscy kręcą się po powiatach i przygotowują borbę. Tak stało się na wiecu brzeżańskim, a te same historje powtórzyły się onegdaj w Samborze i w Stryju.

Dla tem skuteczniejszej agitacji zjechał do Sambora p. Osip Markow osobiście i hojnie od rana ugaszczał sztab swój, złożony niestety przeważnie z księży ruskich i niewielu włościan. Zaraz więc przy wyborze przewodniczącego wiecu podnieśli zrewoltowani przez pana Markowa piekielny hałas chcąc koniecznie swego przeforsować, ale się im nie udało gdyż w chwili stanowczej wszedł na salę starosta z komisarzem i porządek trochę zapanował.

Zabierali głos przeważnie księża i ci albo politykowali, albo wprost zarzucali zdradę Romańczukowi i posłom, stojącym za programem narodowców. Ale los chciał, że dobrą stroną wiecu mieli być włościanie. Zabrał więc głos Michaś włościanin z Morozowiec. Ten chłopskim rozumem wyjaśnił zgromadzonym, dokąd prowadzi program narodowców, a gdzie wiodą naród moskalofile. Nie wierzcie“ — powiedział Michaś — „nie wierzcie im, bo z nich wschodni wiatr wieje, każdy jest zdrajca i zaprzedaniec! Gazeciarze ci, co wydają w duchu moskiewskim taką „*Ruś czerwoną*“ — „*Russkoje słowo*“, książeczki tow. Kaczkowskiego i t. d. tacy gazeciarze, jak ten (tu wskazał na Markowa), to zaprzedańcy!“

Można sobie wyobrazić, co się działo w sali po tych słowach. Adherenci Markowa nie krzyczeli już ale wyli, jak nieludzkie stworzenia. Mimo to, gdy przyszło do oświadczenia się za programem narodowym, oprócz kliki Markowa, wszyscy jednogłośnie poszli za wnioskiem prezydjum.

Była myśl zawiązać zaraz na wiecu komitet przedwyborczy, ale aby uniknąć borby, zaniechano tego tembardziej, że poseł Antoniewicz nie mógł stanąć przed wyborcami w obec nastroju wiecu gdzie powszechnie mówiono o kandydaturze Teliszewskiego. Po wiecu moskalofile zebrali się na poufną naradę, której rezultat dotąd niewiadomy. Swoją drogą zwołała rada powiatowa wójtów i niektórych wyborców do zawiązania komitetu powiatowego i wybrano komitet szerszy z 36 osób Rusinów i Polaków, komitet ściślejszy z 4-rech a mianowicie: burmistrza Budzynowskiego, ks Tatomira, Baranieckiego, szlachcica z Horodyszcza i Iwanczyszaka, włościanina z Biskowic.

Nie obeszło się bez borby i w Stryju, gdzie uchwalono wotum nieufności dla pr. Antoniewicza i wybrawszy komitet wyborczy, w skład którego weszli pp. ks. Popowicz, Kobyłański, Huzar i Szuchowski, oraz wielu włościan, wzięto zaraz pod rozwagę sprawę kandydatur na ten okręg.

Ruś Czerwona ubolewa, że tarnopolska „Podolska rada, po której się russcy tyle spodziewali, nie łaje w tak ważnej, jak obecna, chwili, żadnego znaku życia. A dalej następują, jak zwykle, lamenty na ucisk i agitację ze strony starostów i żandarmów. Ulubiona to piosenka *Rusi Czerwonej*, bo tem najlepiej narodowi oczy zamydlać.

Z prasy rosyjskiej.

Zamknięcie izby deputowanych rady państwa we Wiedniu, szeroko i szczegółowo jest omawiane przez dziennikarstwo rosyjskie.

Nowoje Wremia pisze: „Niespodziewane zamknięcie austrjackiej rady państwa, utrwaliło przekonanie, tak pomiędzy Niemcami, jak i Słowianami, że hr. Taaffe, jest człowiekiem, bez którego się obejść nie można. Niemcy mają nadzieję, że wybory pozwolą hr. Taaffemu utworzyć ministerstwo w którem oni odegrają rolę wpływową, Polacy twierdzą, iż w nowej radzie państwa hr. Taaffe będzie się opierał na właścicielach ziemskich, słowiańskie kółka mają nadzieję prowadzenia walki z niemiecko-liberalną partją. W kołach słowiańskich wiedzą o tem dobrze, że hr. Taaffe bynajmniej nie chce, aby Niemcy w Austrji posiadali przewagę, a będąc osobistym przyjacielem cesarza Franciszka Józefa, łatwo mu przekonać monarchę, że powinno się coraz większe ustępstwa robić Słowianom Mówiąc otwarcie, pisze dalej *Now Wremia*, trzeba przyznać, że znany program „prawnej równowagi“, pomiędzy Słowianami a Niemcami, posiada jedyną i rzeczywista podstawę na której opierają się wzajemne stosunki Słowian i Niemców w Austrji Taki porządek rzeczy możebny jest tylko przy zupełnem równouprawnieniu politycznem, tak jednych, jak i drugich, do tego równouprawnienia dążył zawsze hrabia Taaffe, a takiej zasady nie można i nie należy uważać za polityczną utopię.“

Inaczej zapatruje się petersburski *Świet*. Oto, co z tego samego powodu pisze: „Rosjanie dawno już na sprawę słowiańską zapatrują się jak na własną sprawę i dla tego wszystko, co dotyczy Słowian i ich narodowości, nie może być obojętne dla Rosji. Obecnie dla austrjackich Słowian przyszła bardzo ważna chwila. Walka ich z Niemcami w ostatnich czasach posiada bardziej zorganizowany charakter, aniżeli dawniej i doszła do tego stopnia, że mogła wywołać bardzo ważne następstwa w habsburgskiej monarchji. Zamknięcie rady państwa w Wiedniu jest bardzo ważnym tego rodzaju właśnie faktem. Zamknięcie to, które nastąpiło nagle, jest zarazem dowodem, że hr. Taaffe przyszedł do przekonania, iż bez silnego stronnictwa rządzić niepodobna.

Chwiejność rządów austrjackiego premiera okazała się w całej pełni przy owej osławionej ugodzie czesko-niemieckiej. Tym sposobem, w głównym i najwięcej rozwiniętym kraju słowiańskim, który wchodzi w skład monarchji austrjackiej, ministerstwo hrabiego Taaffe'go dostało się między dwa ognie, nie mając się o co oprzeć. W takiem samem położeniu znalazł się hrabia Taaffe w Morawji i w Galicji. Rzecz naturalna, że cislitawski premier, zrobiwszy się bezsilnym aby rządzić monarchją, zamknął wcześniej radę państwa, żeby zyskać na czasie. Tego zamknięcia nie należy uważać za zwykły objaw parlamentarny. Fakt ten w obecnych warunkach politycznych ma wielkie znaczenie i może się silnie odbić na dalszej historji monarchji habsburgskiej — idzie tu bowiem nie o zabezpieczenie władzy obecnego austrjackiego premiera, lecz o skuteczną możność rządzenia słowiańskiemi ziemiami, a teraz, aby niemi rządzić, władza nie posiada żadnego stronnictwa, na któremby się oprzeć mogła. Dla austrjackich Słowian nadeszła chwila, od której zależeć będzie dalszy ich los Im więcej będzie jedności pomiędzy nimi, im bardziej przyjacielsko i solidarnie będą postępować, tem więcej posiądą szans powodzenia i tem pewniej dojdą do zwycięstwa nad wspólnym ich wrogiem — Niemcami“.

— Z powodu zamachów rządu rosyjskiego na konstytucję Finlandji, której car jest wielkim księciem, wzrasta w tym kraju coraz większe niezadowolenie i patrjoci finlandzcy śmiało walczą przeciw zakusom moskiewskich satrapów, chociaż ostatecznie na nic im się to nie przyda, bo Rosja [illegible] Finlandji. Korespondent z Helsingforsu do *Moskiewskich Wiedomości* donosi o bardzo ciekawym i charakterystycznym fakcie: „W mieście tem, niejaka pani Freisental, Finlandka, wystąpiła z publicznym odczytem [illegible], mając na celu pouczenie kobiet o prawach, jakie w Finlandji przysługują — powiedziała ona między innemi: „My kobiety, niedokładnie obznajomione jesteśmy z prawami i nie wiemy o tem dobrze, że najdroższą dla Finlandczyków rzeczą jest nasza konstytucja. W Rosji panuje absolutny monarcha — co on każe, to miljony Rosjan muszą zrobić; u nas w Finlandji naród łącznie z panującym rządzi i to jest nasza konstytucja Prawa nasze powinniśmy znać, żeby silny nie gniótł słabego. Do tego czasu panujący nie naruszali naszej konstytucji, ale teraz chcą ją ograniczyć, a potem znieść. Sejm, który się niedługo [illegible], powinien stanąć na straży naszych praw.“ *Moskiewskie Wiedomosti* ogromnie gorszą się wystąpieniem publicznem prelegentki, tem więcej, że agitacja w tym duchu ogarnęła całą Finlandję.

— *Wileński Wiestnik* donosi: „W jednej z wsi polskich, po odprawieniu przez duchownego odpowiednich ceremonij pogrzebowych, chowano kobietę, która była w błogosławionym stanie. Gdy spuszczono trumnę do grobu i gdy rodzina już się rozeszła, a zostali tylko grabarze, w skutek uderzenia zmarzniętej ziemi o trumnę, wrzekoma zmarła obudziła się z letargu i zaczęła wołać o pomoc — grabarze jednak przekonani, że zły duch przez nią krzyczy, z większym pośpiechem zaczęli ziemię na trumnę sy-

Kronika niedzielna.

(Karnawał polityczny. — Polonez, kołomyjka i „byczek“. — Walc wiedeński i galopada z koziołkiem. — Sprawozdanie obcych żywiołów na posłów. — Czemu się nie dziwię, a co uderzać musi każdego. — Tutejsza inteligencja żydowska. — Na co pracują sami żydzi? — Co należy robić, a co się, rzeczywiście robi... — Jerozolimy w Galicji i podatny grunt. — Ruch wśród radykalnych socjalistów. — Pocieszający fakt — Wio! w świat!.)

Za dni kilka wyzionie już ducha kulawy tegoroczny karnawał fikalstwa i wszelkich uciech choreograficznych, a rozhulał się po całej naszej „ściślejszej ojczyźnie“ karnawał polityczny. Romanse wyborcze już się rozpoczęły, a frazesów górno i poziomo lotnych tyle w powietrze buchnęło, że aż się mróz zląkł i uciekł za dziesiątą granicę, a słońce, uśmiechając się do ludzi, uśmiechnęło się trochę złośliwie, mówiąc: „ogrzejcie się trochę tymczasem frazesami, zanim wam poślę ciepłe wiosenne promienie — nie zapominajcie, jednak, o wacie i „kaloszach“...

W naszym obecnym karnawale politycznym, jakkolwiek na balach wyborczych polonez dominować będzie, wszakże tu i owdzie i kołomyjka uprawnioną została do rozpoczynania pląsów, chociaż bez pomocy mazura i polki *tremblante*, nie zdołałaby tancerzy zaanimować... Gdzie niegdzie, na boku, w zacisznem drzew cieniu, jeśli będzie ciepło, lub w ścisłem zamkniętem towarzystwie na cztery spusty i przy opuszczonych roletach — karnawałować będą także ci, którzy przedewszystkiem uważają sobie za obowiązek tańczyć „byczka“ i skrapiając patrjotyzm „szerokiej natury“ „oczyszczoną“, wycinają go z takim zapałem aż się szyby trzęsą i drzazgi z podłogi same do pieca wpadają...

Zapał musi wynagrodzić ilość — „mało nas ale wszystko lwy“, powiada redaktor tej *Rusi*, którą teraz pomalował z wierzchu na czerwono, a obwódkę naokoło dał z żółtej gumiguty. Na otworzenie we Lwowie takiej patrjotycznej trafiki nadeszło pozwolenie z Petersburga i wolno jest panu Markowowi urządzać polityczne maskarady publiczne — co zaś do owego „byczka“, to jest on dla familijnych kółek — i pan Markow na publicznych balach tańczy tylko walca i to na dwa *pas* — wiedeńskiego... Pan Antoniewicz, poseł od „twardego“ russkiego końca, znieczulonego jakimciś specyfikiem przez rosyjskich lekarzy — przepada zawsze za galopadą i leci, dopóki nie upadnie w ramiona jakiego swego politycznego przyjaciela, a ponieważ posiada ich bardzo mało, zdarza się więc często, że galopujący, nie mając się o co oprzeć, robi koziołka i upada na ziemię...

Te wszystkie wyborcze tańce, fikania, prysiudy i „byczkowanie“ nawet — wszystko to da się takiemi, lub innemi okolicznościami objaśnić, chociaż nie wszystko można i należy usprawiedliwić — ale, czy jest krokiem, nie mówię już patrjotycznym, lecz politycznym żydów polskich, czy może lepiej galicyskich, sprowadzanie sobie żydów z końca świata i wiedeńskich, aby im powierzać mandaty poselskie polskie do izby deputowanych rady państwa — pozwolę sobie nie już wątpić, lecz wprost zaprzeczyć. Mówią powszechnie o „delikatnym rozumie“ żydów, a jednak to, co oni robią z posłami do Wiednia tam, gdzie mogą robić, dowodzi zaciętej, fanatycznej bezmyślności rasowej, dowodzi po prostu głupoty politycznej, bo już o umyślną złą wolę posądzić ich nie chcę. Ja się bynajmniej, nie dziwię, że żydzi tam, gdzie mają jakąś przewagę głosów, co do wyborów, pragną z niej korzystać, bo do tego, aby ogół żydowski na polskiej ziemi, mianowicie po wsiach i małych miasteczkach poczuwał się do solidarności narodowej, w której mogą, jedynie, odgrywać niejaką rolę różnice zasadniczych kierunków politycznych — jest tak daleko — że nie ma dziś sposobu zmierzyć tej długiej drogi, gubiącej się gdzieś za krańcami świata... Więc nie dziwię się, że żydzi chcą mieć żyda powtarzam — ale, dla czego z pośród siebie tu w Galicji nie wybiorą takiego który jest znany polskiemu społeczeństwu, który tu wśród nas żyje, którego zachowanie się w sprawach publicznych daje pewną rękojmię krajowi, że mu szkodzić i kompromitować go nie będzie — dla czego żydów z polskiej czy ruskiej ziemi mają reprezentować żydzi wiedeńscy, Bóg jeden wie zkąd?... Dziwią się żydzi inteligentni, że coraz bardziej zwiększa się rozgoryczenie w opinji publicznej przeciwko żydom, że antisemityzm nie znajduje takiego potępienia, jak znajdować powinien — a Bogiem, a prawdą, żydzi sami na takie usposobienie umysłów pracują i, np. w sprawie wyborów do rady państwa w tych paru okręgach, gdzie mają wirylną przewagę, bynajmniej nie populacyjną — prowokują po prostu opinję publiczną... Tutejsza inteligencja żydowska — powinna stawiać swoich kandydatów krajowców, powinna śmiało wystąpić przeciw sprowadzaniu obcych żydów do zabierania godności obywatelskich z naszego kraju, a zobaczylibyśmy wtedy co wobec opinji publicznej mogliby powiedzieć ci, którzy forytują przybyszów, nie umiejących nawet po polsku, nie rozumiejących naszych potrzeb, nie znających naszych stosunków społecznych, obyczajowych i politycznych i pragnących, jedynie, obywatelskich tytułów, publicznego stanowiska dla swych gründerskich celów, lub korzystania z poselskich dyet, wyzyskiwania godności poselskiej i wpływu dla swego własnego interesu, dla swej własnej kieszeni...

Ja zawsze, pomimo patrjotycznych rozczarowań, należę do tych, którzy nie mogą się pogodzić z myślą, aby z żydów, skoro już są na naszej ziemi, nie stali się kiedyś dobrzy obywatele polscy, Wiem, że do tego daleko, ale jechać przecież trzeba, bo, jak się nie zacznie jechać, albo się stanie, to się wcale nie dojedzie. A nam stać chyba w żadnym kierunku nie wolno... W kwestji żydowskiej mamy prawo i powinniśmy liczyć na żydowską inteligencję — ona powinna całą duszą dopomagać do tego, aby żydzi stawali się dobrymi obywatelami — a przecież sprowadzanie obcych żydów do Galicji po mandaty poselskie, w którem ręce maczają inteligentni żydzi galicyjscy, muszą i powinny znaleźć bezwarunkowe potępienie, bo to się sprzeciwia interesom kraju i ujemnie maluje jego powagę na zewnątrz

Nie od rzeczy będzie, wskazać inteligencji żydowskiej na żydów w Kongresówce, także należących do inteligencji, bo ciemnego tłumu w rachubę brać nie można. Co za kolosalna różnica pod względem — że się tak wyrażę — obywatelskości!... Co inteligencja żydowska robi tam, a co robi tu?... Czy, doprawdy, tak już musi być, żeby ludzi do ludzi zbliżał despotyzm trzeciego?... Dlaczego tu, w Galicji, gdzie możemy otwarcie pomówić i rozmówić się z żydami, tak mało się robi — a co się ujdzie krok, to trzy kroki cofa w tył? Czy nam do tego przeszkadza pewna względna swoboda?... Nie — ale to nie ulega wątpliwości, że, gdy inteligencja żydowska w Kongresówce czuje się polską, inteligencja żydowska w Galicji ciągnie i lgnie do świata wiedeńskiego, do atmosfery niemieckiej i nasze rdzenne sprawy polskie są dla nich obojętne, bo niezrozumiałe.

Nie mojem zadaniem jest, na tem miejscu omawiać obszernie sprawę wyborów do izby deputowanych rady państwa — dotknąłem się też kwestji z zasadniczego punktu widzenia i co do żydowskich kandydatów nie powoduję się ani sympatią ani antypatją. Głównie, mamy dwie Jerozolimy w Galicji: Kołomyja i Brody, z czasem i Drohobycz wyciąga do nich rękę. Po poselskie runo w kołomyjski okręg z daleka ciągną żydowscy rycerze i to jest dla nich grunt najwdzięczniejszy, bo, jeżeli wice-burmistrz Kołomyi jak już doniosły dzienniki, p. Funkenstein, za pokątne doradztwo skazany został na 100 zł. grzywny, lub odpowiednią kozę — to już lepszego gruntu na prowadzenie propagandy wyborczej znaleść obcy żydzi nie mogą, zwłaszcza, gdy nafta skrapia ten grunt, a ropa nafciana ma tyle interesów, tyle interesów... Koza, zresztą — mówi chłop — to żydowskie bydle — ona nikomu nic złego nie zrobi; ktoby jej się tam wstydził — poczciwe stworzenie — beczy i mleko daje...

Zaroiło się także wśród naszych radykalnych socjalistów z dwoma wykładowymi językami i trzecim żargonem żydowskim do pomocy. Po kraju, wśród włościan i po miasteczkach, snują się ajenci i już zawczasu mordują chłopskie dusze... Praca tych apostołów znikczemniania człowieka, stała się trudniejsza, obecnie, bo przeważnie gębą szerzyć muszą propagandę socjalistyczną — drukarnie bowiem nasze odmówiły przyjmowania robót, które są wymierzone przeciw interesom polskiego społeczeństwa i szkodliwe są dla naszego narodu. W nie wesołych naszych stosunkach, pocieszający i bardzo wiele do myślenia dający, jest fakt, że w całej Galicji, nie znalazła się, ani jedna drukarnia, któraby chciała odciskać skrajno-socjalistyczny świstek pod tyt.: *Robotnik*, dotąd drukujący się we Lwowie, a obecnie, z powodu że nikt nie chciał go drukować w Galicji, przenieść się musiał, aż do Wiednia.. No, i dobrze zrobił; najlepiej zabrać manatki, wszystkie swoje *Kleinichkeity*, a nie jest ich tak wiele znowu — i wio! w świat szeroki, bo po co pleśnieć wśród zacofanego społeczeństwa, które kocha jeszcze Boga, ludzi dobrej woli i tę ziemię swoją polską z całej duszy..

Stach Pancerny.

pać i grób zupełnie zasypali. Potem dali oni znać na wsi, że przez nieboszczkę krzyczy zły duch i że trzebaby grób odkopać i jzk zwyczaj każe, wbić w jej piersi pal brzozowy. Dowiedział się o tem ksiądz — pospieszył natchmiast z ludźmi, aby grób odkopać i uratować nieszczęśliwą, ale było już za późno, bo przebudzona z letargu udusiła się już w trumnie".

— Donoszą do rosyjskich gazet z woroneżskiej gubernji, że tamże, a mianowicie we wsi Rusanach, sformowała się nowa sekta religijna, która się nazwała sektą *atetuj w.* Sekta ta opiera się na ścisłej przyjaźni i na wolnej miłości tak dalece, że sektanci mieniają pomiędzy sobą żony, mężowie posiadają jawne kochanki, a żony jawnych kochanków i bynajmniej do siebie nic mają za to żadnej pretensji, żyjąc zgodnie razem tak, że niewiadomo czyja jest kogo żona. Własności nie uznają, pracują mało, ale środków do wygodnego życia posiadają wiele; jedzą dużo słodkich rzeczy i piją bardzo wiele, a czystość w mieszkaniach i koło siebie utrzymują wzorową. Gdy się zbierają na zabawę, lub na radę, zamykają bramy od podwórza i okna zasłaniają, a obcych bezwarunkowo nie puszczają stawiając przy bramie czujną straż.

Akcja wyborcza.

Przyzwyczajeni do różnych zmian ciepłoty politycznej w łamach *Gazety Narodowej*, gdy po śmierci Jana Dobrzańskiego narażona na zmienne losów i swych właścicieli koleje. dostrajać się musi do coraz to nowych tonów zasadniczych — pisze *N. Reforma* na czele swej rubryki, poświęconej sprawom wyborczym — zdziwiliśmy się przecież ostatnim jej wstępnym artykułem dlatego, że i rzeczy nowych się z niego dowiadujemy — i jedynych w swoim rodzaju doczytnjemy się zwrotów stylistycznych

Najpierw tedy dowiadujemy się, że „d o r z e c z y jest u nas hasło p o s t ę p o w e, a niedorzecznością jest hasło demokracji, skoro n i c m a w ś r ó d nas s t r o n n i c t w a a r y s t o k r a c j i, jak są wśród Niemców Liechtensteiny. A gdy hasło demokracji wśród nas j u ż z b y t e c z n e i n i e d o r z e c z n e, agitujący przeto w imię tego hasła są albo głupi, co o tem nie wiedzą, albo sami są dopiero od wczoraj demokratami i dlatego tylko jeszcze o demokracji mówią, albo są to ludzie, co mącą wody krajowe. aby „w mętnych wodach łowić“, i zawracają hasłem demokracji głowy poczciwych naszych rzemieślników, aby się na ich plecach wynosić i s w e i n t e r e s a r o b i ć (!) — albo są nareszcie, co najprawdopodobniejsza, wszystkiem po trosze.“

Przytaczamy ten ustęp *Gaz Nar.*. jako *curiosum* swojego rodzaju. Dowiedz się tedy Galicjo, że nie masz arystokracji, a więc i demokracji ci nie potrzeba! Ciekawiśmy też dowiedzieć się, o jakie „i n t e r e s a“ posądzeni są ci, co głoszą hasła demokracji?

Biada następnie *Gaz. Nar.*, że zapomnieliśmy o haśle „w szczęściu wspólnem wszystkich cele,“ o haśle „dobro publiczne“ i „ojczyzna“, a hasło demokracji rozmiecone w Krakowie „leci i przewraca niedowarzone głowy“ (naturalnie z pominięciem „dowarzonej“ głowy ... artykułu *Gaz Nar.*) Grozi tedy *Gaz. Nar.*, ... p. Dobrzański wstał z grobu, „to dziśby pierwszy was ubijał (!) jak ubijał w swoim czasie germanizatorów kraju.

„*Ubijałby was* (!), że wzniecacie hasłem swojem wojnę domową...

„*Ubijałby was*, że w groznej chwili zagłuszacie pustym krzykiem waszej pustej demokracji hasło „ramię do ramienia...“

„*Ubijałby was*, żeście na szkodę krajową i dezorganizację sejmu z e p s o w a l i okres wyborczy do Sejmu przed półtora rokiem..“

Cóż tu odpowiadać na taką gadaninę, stwierdzić chyba jedynie, że w *Gazecie Narodowej* coś się „zepsowało“.

*
* *

Z P r z e m y ś l a donoszą: W sprawie wyboru posła z miast Przemyśl Gródek odbyło się tu wczoraj, pod przewodnictwem burmistrza dra Dworskiego zgromadzenie wyborców. Na wniosek p. Gamskiego uchwaliło zgromadzenie jednogłośnie. iż popierać należy tylko takiego kandydata, który przystąpi do programu lewicy sejmowej; następnie wybrano komitet przedwyborczy, złożony z 50 członków. O mandat poselski zamierza się ubiegać p. Franciszek G a m s k i, przedsiębiorca i zastępca burmistrza w Przemyślu O ile kandydatura ta może mieć szansę powodzenia — trudno dziś orzec, gdy nie znamy jeszcze nazwisk współubiegających się, to jednak pewne, że ze względu na sym atję, jaką się cieszy p. Gamski, będzie kandydatura jego miała wielu zwolnników.

Dzisiaj odbył posiedzenie komitet powiatowy pod przewodnictwem p. Władysława Kraińskiego. Wybrano na niem komitet ściślejszy, złożony z 5. członków, tudzież delegata do komitetu centralnego, w osobie dr. Czaykowskiego. Komitet postawił kandydaturę dotychczasowego posła z kurji mniejszych posiadłości (Przemyśl, Dobromil, Mościska): p. Antoniego T y s z k o w s k i e g o.

Ze S t r y j a donoszą pod dniem 6. b. m.: Wczoraj odbył się u nas wiec ruski. Zgromadzenie składało się z około 80 osób, przeważnie włościan, a oprócz tego z duchowieństwa i miejscowej ruskiej inteligencji Przedewszystkiem było na porządku dziennym zapisywanie członków do założonej u nas rady podgórskiej i wybór zarządu tego stowarzyszenia. Ci jednak, którym szło przedewszystkiem o omówienie kwestji zbliżających się wyborów, chcieli te przedmioty usunąć z porządku dziennego i przystąpić wprost do debaty wyborczej. Atoli manewr ten im się nie udał. Dopiero po wyczerpaniu porządku dziennego wystąpił ks. Z a ł o z i e c k i z Horniego z krytyką ujemną programu Romańczuka, wychwalając pod niebiosa program Antoniewicza. Znalazłszy jednak licznych przeciwników i widząc, że posiłki z gór skolskich. z powodu przerwania ruchu na linji kolejowej Stryj-Ławoczne, nie przybędą, a głównie z obawy przed „oskrobłenjem“, uznał za stosowne opuścić salę wraz z garstką swych adherentów, poczem pozostali w liczbie kilkudziesięciu, przyjmując program Romańczuka, uchwalili jednogłośnie wotum nieufności dla dotychczasowego posła z tutejszego okręgu na Sejm krajowy.

Dzisiaj odbyło się za inicjatywą pp. Zatwarnickiego i dra Fruchtmanna przedwyborcze zgromadzenie, celem poczynienia wstępnych kroków do przeprowadzenia wyboru posła do rady państwa z okręgu miejskiego Stryj-Sambor-Drohobycz. Wybrano komitet obszerny i ściślejszy, powołując na prezesa p. Zatwarnickiego, a na tegoż zastępcę p. Fruchtmanna.

Z B u c z a c z a donoszą: Dziś d. 8. lutego odbędzie się w hotelu angielskim w Buczaczu walne zgromadzenie wyborców chrześcjańskich celem wybrania komitetu do przeprowadzenia wyborów z miast Kołomyja. Śniatyn, Buczacz. Tegoż dnia odbędzie się podobne zgromadzenie w Kołomyi.

Z J a r o s ł a w i a donoszą, że dnia 5. bm. odbyło się tam w sali stowarzyszenia „Gwiazda“. zgromadzenie przedwyborcze, celem omówienia kandydatury nowo wybrać się mającego posła do rady państwa z miast J a r o s ł a w - R z e s z ó w.

Przewodniczący a zarazem prezes stowarzyszenia „Gwiazdy“, p. Jan Kwiatkowski, zagaił posiedzenie i w kilku słowach wyjaśnił zgromadzonym cel takowego. P. Edward Nowak, zamożny mieszczanin, zalecił zgromadzonym kandydaturę p. Jana K w i a t k o w s k i e g o, na posła do rady państwa.

Kandydaturę tę przyjęto jednogłośnie.

W niedzielę odbędzie się zebranie komitetu w sali obrad magistratu.

Z S a n o k a piszą do nas: W sali tutejszego magistratu odbyła się za inicjatywą p. Kazimierza Lipińskiego, na dniu 31. z. m. poufne zebranie wyborców miasta Sanoka, obu narodowości, celem naradzenia się nad kwestją zbliżających się wyborów do rady państwa.

Po zagajeniu posiedzenia przez przewodniczącego burmistrza miasta Sanoka, p. Cyryla Łodyżyńskiego. przemawiało kilku uczestników zebrania na temat ważniejszych spraw krajowych, oraz zbliżających się wyborów, poczem uchwalono zawezwać dotychczasowego posła z kurji miast i gmin wiejskich, okręgu Sanok, Bzozów i Lisko, pana Edwarda Gniewosza, by zechciał złożyć sprawę ze swych czynności poselskich, oraz by z wyborcami swymi chciał się co do przyszłych wyborów porozumieć.

Na temże zgromadzeniu wybrany został komitet przedwyborczy miejscowy, w skład którego weszli: pp. C. Łodyżyński, A. Witoszyński. dr. Goldhammer, K. Lipiński, Schneider, dr. J. Gaweł. Staruszkiewicz, Drzewicki. A. Piech i inni.

Termin zwołania sejmiku relacyjnego nie jest jeszcze oznaczony.

Odezwa, wzywająca wyborców. by zebrali się dnia 17. b. m. dla wysłuchania sprawozdania dotychczasowego posła z kurji mniejszych posiadłości, p. E. G n i e w o s z a została już wydana.

Z prowincji.

(*ma*) **Tarnopol** 6. bm. (*Karnawał*). Tegoroczny karnawał zapisze się zapewne na długo w pamięci „rozbalowanych“ na dobre Tarnopolan, albowiem tak jak nam tego roku wesoło — nie było już dawno. Tańczyliśmy już i będziemy jeszcze na różne cele, gdyż oprócz kasyna miejsko-oficerskiego, urządza tu także resursa, ruska besida i kasyno mieszczańskie swoje wieczorki. W ubiegłą niedzielę bawiono się na urządzonych przez „Sokół“ zapustach weneckich, we środę zaś odbył się wielki „bal izraelitów“. Towarzystwo muzyczne przygotowuje na 8go b. m. wieczór humorystyczny, z nader urozmaiconym programem, w skład którego wchodzi operetka pt. „*Edward i Kunegunda*“, deklamacja etc. etc. Cały dochód przeznaczony jest na wykończenie domu Sokoła.

Drohowyże 2. bm. (*Wieczór amatorski*). Po dłuższej przerwie obudziło się do życia grono amatorów zakładu drohowyzkiego, urządzając 1. bm. wieczorek muzykolno-deklamacyjny z nader urozmaiconym programem.

Z amatorek panny Ron..., Leszcz..., i Bor...; z amatorów zaś pp. Uzięb.., Zamb... i Osadz... wywiązali się z powierzonych im zadań wybornie, jak to świadczyły rzęsiste brawa widzów po każdym numerze.

Po wyczerpaniu rzeczonego wieczorku rozpoczęto ochocze tany, które pod dzielnem kierownictwem pana Stroń... przeciągnęły się do rana.

Oby tylko garstka znajdujących się amatorów w zakładzie dała znać znów o sobie w niedalekiej przyszłości!

Stryj 7. lutego. (*Karnawał*). I u nas karnawał nieco się ożywił, chociaż dopiero pod koniec swego żywota. Mieliśmy trzy wieczorki z tańcami, dnia 28. i 31. stycznia i 1. lutego rb. urządzone przez korpus oficerów tutejszej załogi, który sprowadził do Stryja na cały tydzień muzykę wojskową z Jarosławia 9. pułku piechoty, a jutro urządza resursa ostatni wieczorek z tańcami w swych lokalnościach.

Tłumacz 2. lutego. (*Czytelnie ludowe i ich losy.*) Jak ważną i żywotną jest u nas sprawa czytelń ludowych po wsiach, miastach i miasteczkach, nie potrzebuję chyba wskazywać tym, których los klas niższych społeczeństwa naszego zajmuje.

Ponieważ jednak ludzi takich jest dotychczas, niestety zbyt mało, ponieważ na prowincji nierzadko można napotkać ludzi inteligentnych, którym na popieraniu szczytnych idei nic a nic nie zależy, przeto mimowoli pod naciskiem wrażeń chwytam za pióro, by skreślić słów parę, któreby szersze koła naszego społeczeństwa z dziejami czytelń ludowych zapoznały i — daj Boże — większy zastęp inteligencji do opieki nad oświatą klas niższych pobudziły. Czytelnie ludowe zajmują bądź co bądź bardzo ważne stanowisko w życiu naszego ludu miejskiego i wiejskiego. Jeżeli bowiem szkoły ludowe są źródłem oświaty dla młodszego pokolenia, to czytelnie ludowe są dalszym ciągiem nauki dla dorosłych, dla starszego pokolenia, które do działania, do czynu jest powołane. — Jakże jednak mało sprawa czytelń i ich losów nam na sercu leży, jak opieszale i niedbale wypełniamy nasze obowiązki społeczne! Że lud miejski i wieśniaczy ważną dzisiaj rolę w dramacie dziejowym objął, wiemy o tem dobrze, bo prądu postępu, cywilizacji, nikt z nas wstrzymać nie zdoła; mimo to opuszczamy gnuśnie nasze ważne posterunki i po większej części śpimy, a kiedy z osobna przemawia i gardłuje pro ... bez [illegible]. Jeżeli kiedy nie chcemy ściągnąć na siebie zarzutu samolubstwa i zapoznania wzniosłym [illegible] kości, które serce i ducha społeczeństwa, chcąc go się dźwignąć z chaosu, ożywiać powinne, to niechaj teraz, gdy sprawa przyszłości pokoleń ludowych ważną odgrywa rolę, i szlachta i inteligencja miejska, tak polska jak i ruska, okaże czynami energję współdziałania społecznego. Szczególnie zwracam się tutaj do naszego duchowieństwa i zapytuję, dlaczego tak mało, niestety, sprawa czytelń ludowych, dobre jego chęci i siły dla siebie zjednała? Przecież księża mogą tu wiele przyczynić się do rozwoju, a czasu do tego, zdaje się, braknąć nie powinno. Mało mamy przykładów mianowicie na prowincji — żywszego zajęcia się duchowieństwa. sprawą tak żywotną.

Zakładamy rozmaite kluby, bawimy się w sporty, urządzamy modne wiece i krzykliwe zgromadzenia, chlubimy się słowami, a czynów dotychczas — mówiąc prawdę — niewiele, praktycznej pracy bardzo mało.

Że jednak rosną szeregi szlachetnych mężów, którzy usilnie starają się promienie oświaty skierować na warstwy zapoznanego do niedawna ludu wiejskiego, nie potrzebuję chyba mówić, bo mówią nam same fakta, podnoszę jednak głos publicznie w sprawie ludowej w ogólności, a czytelń i ich losów w szczególe, dlatego, żeby szersze koła inteligencji naszej, szczególnie prowincjonalnej, pobudzić do popierania tej sprawy. Jeżeli czytelnie ludowe, ich zakładanie i rozwój popierać będziemy, to lud nasz, dotychczas ciemny, pracą taką się uszlachetni i z czasem wielu dzielnych obywateli na pożytek ojczyzny wyda; że zaś nie jest to mrzonką marzyciela, pouczą pesymistów przykłady innych społeczeństw, które oświatą swą o całe niebo nas prześcignęły.

Dziś tedy naszem zadaniem, naszym świętym obowiązkiem, naprawiać zwolna to, co jest złem społecznem, szczególnie zaś zająć się sprawą ludu, sprawą czytelń ludowych, któremi dotychczas przeważnie opiekujemy się gnuśnie, po macoszemu, niebaczni na to, co przyszłość odpowiedzieć może na to w sposób bardzo dla nas przykry.

Przemyśl 4. lutego, (*Teatr. — Karnawał. — Z powodu ospy.*) Bawiący u nas teatr ruski Biberowicza opuszcza tymi dniami nasze miasto i udaje się do Złoczowa. Przez czas pobytu w Przemyślu miał ów teatr weale niezłe powodzenie.

Pod koniec pobytu w mieście naszem dał teatr powyższy przedstawienie na dochód budowy pomnika dla Mickiewicza w Przemyślu: szlachetny cel i piękna tendencja ruskiego teatru sprawiły, że publiczność zebrała się tak tłumnie, jak nigdy. Wszystkie miejsca były zajęte i to przez samą śmietankę towarzystwa. Grano wówczas, (a grano świetnie) oryginalną sztukę ludową, ruską p. t. „Wychowaniec“, która, przedstawiając wiernie obraz życia naszego ludu — ogólnie się podobała.

Karnawał w Przemyślu — jak zawsze — tak i w tym roku utyka. Publicznej zabawy nie mieliśmy dotąd ani jednej; odbyło się zaledwie kilka zabaw kasynowych w zamkniętem kółku. Dopiero 3. lutego odbył się wieczorek o szerszym zakroju; była to zabawa na dochód ubogich miasta, która się urządza corocznie pod protektoratem ks. Adamowej Sapieżyny.

Wieczorek z tańcami urządzają także inżynierowie, zajęci przy budowie drugiego toru kolei Karola Ludwika. Wieczorek ten odbędzie się d. 8. lutego, a ze względu na dekorację sali, tudzież oświetlenie jej elektryczne, budzi powszechne zajęcie.

Z powodu ospy, grasującej w Przemyślu, zarządziła Rada szkolna krajowa zamknięcie wszystkich miejscowych szkół na czas od 30. stycznia do 11. lutego włącznie.

Siekierzyńce nad granicą 2. lutego. Staraniem tutejszego kółka towarzyskiego urządzony został dnia 2. lutego wieczorek tańcujący, na którym nie zapomniano też o biednej dziatwie głodnej we Lwowie Uzbieraną kwotę 3 zł. 20 ct., przesełamy Szanownej Administracji, celem wręczenia takowej dotyczącemu komitetowi. Ochocza zabawa przeciągnęła się do rana

KRONIKA.

Nekrologja. Kazimierz B o g d a l s k i, zmarł we Lwowie w 50 r. życia. — Franciszek Ksawery P e t r o w i c z, właściciel dóbr, w Wołoskowie w 91 r. życia. — Ks. Jan H e r a s i m o w i c z, gr. k. w Unilicach wielkich, w 77 r. życia, a 50 kapłaństwa. — Zydmunt H e r m a n, właściciel dóbr, w Rzepniowie w 52 r. życia.

Kalendarz. Niedziela (8.) Jana z Malty. Wschód słońca o godzinie 7. minut 26, zachód o godzinie 5. minut 4.

Przeniesienia. Minister sprawiedliwości przeniósł notarjuszów: Stefana M e n s a z Biecza do Gorlic i Gabryela O r z a k i e w i c z a z Żabna do Biecza.

Zapomogi. Namiestnik udzielił z funduszu dla wdów i sierót po urzędnikach i sługach władz politycznych następujących zapomóg: — Walerji Bog[illegible]skiej, wdowie po oficjale rachunkowym namiestnictwa, 80 zł.; Marji Banachowej, wdowie po pomocniku woźnych byłych urzędów powiatowych, 10 zł.; Olimpji Daszkiewiczowej, wdowie po koncepiście namiestnictwa, 40 zł.; Marji Hellmanowej, wdowie po staroście, 50 zł.; Helenie Jakóbowej, wdowie po oficjale rachunkowym namiestnictwa, 30 zł.; Filipinie Kułaczkowskiej, wdowie po oficjale namiestnictwa, 40 zł.; Marji Kramerowej, wdowie po staroście, 50 zł.; Zofji Chowańcowej, wdowie po inżynierze powiatowym, 40 zł.; Zofji Fąfarawej, wdowie po kanceliście powiatowym, 25 zł.; Józefie Michalewskiej, wdowie po adjunkcie powiatowym, 40 zł.; Antoninie Podwińskiej, wdowie po sekretarzu cyrkularnym, 25 zł.; Aleksandrze Michlewiczowej, wdowie po kanceliście namiestnictwa, 30 zł.; Adolfinie Semenowiczowej, wdowie po kanceliście powiatowym, 30 zł.; Marji Hantschlowej, wdowie po inżynierze powiatowym, 40 zł.; Joannie Dąbrowskiej, wdowie po drogomistrzu, 20 zł.; Salomei Wodziczkowej, wdowie po nadzorcy rzek. 20 zł.

Z kolei Karola Ludwika. Pogłoska, tendencyjnie rozsiewana, o zamknięciu szkoły ludowej, utrzymywanej kosztem kolei Karola Ludwika na głównym dworcu we Lwowie, polega na przypuszczeniach, opartych na zupełnie mylnej informacji.

Rada zawiadowcza kolei Karola Ludwika nie powzięła w tym względzie żadnej decyzji — sprawy tej bowiem w zarządzie weale nie poruszono. Byt szkoły, pomimo wszelkich inwektyw czysto osobistej natury i z tem połączonego zupełnie niepotrzebnego niepokojenia umysłów — bynajmniej nie jest zagrożony.

Nowe czytelnie ludowe. Wydział lwowskiego Towarzystwa oświaty ludowej założył w miesiącu styczniu r. b. nowe czytelnie w następujących miejscowościach: w Bystrzowicach, pod zarządem pana Feliksa Sroczyńskiego, nauczyciela, dzieł 80, tomów 81; w Cieplicach, p. Stanisława Myszkowskiego, dyrektora szk., dzieł 83, t. 85; w Tyniowicach pani Zofii Marynowskiej, dzieł 78, t. 80 (wszystkie trzy w powiecie jarosławskim); w Drohobyczu pana Jana Niewiadomskiego dzieł 92. t. 98: w Liczkowcach p. Józefa Diwiny, nauczyciela, dzieł 78, t. 80; (w powiecie husiatyńskim); w Rymanowie, dra Erazma Krzyszkowskiego dzieł 107, t. 109. W dawniej założonych czytelniach powiększono biblioteczki w Grzędzie i w Zagórzu (w powiecie lwowskim), jako też wypożyczalnię w szkole Elżbiety we Lwowie.

Na wystawie kilimków z Okna, zakupiono ich mnóstwo — podano nazwiska kupujących, ale nie podano adresów, skutkiem czego też nie sposób jest je wysłać. P. Władysław Fedorowicz uprasza tedy wszystkich tych, którzy kilimki zakupili, by zechcieli jak najrychlej podać mu (hotel Georga) swoje adresy.

Temperatura. Barometr idzie w górę. Średnia temperatura w tym czasie była — 4·3°C., najwyższa — 2·2°C. najniższa — 6·4°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku przeważnie południowy, średnia temperatura w tym czasie podniesie się do — 6·0°C., niebo będzie lekko zachmurzone a powietrze wilgotne; przeważnie pogodnie, odwilż, śnieg tylko nieznaczny.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Tłuste, w powiecie zaleszczyckim na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 zł.

Rada miejska krakowska na posiedzeniu w d. 5. b. m. uchwaliła, uznając życzliwość, jaką okazał miastu ś. p. Walery Rzewuski, były radca miejski, przez przekazanie na własność gminy swych dwóch realności przy ul. Florjańskiej i ul. Kolejowej na cele i potrzeby wychowania publicznego — zamieścić na tych realnościach odpowiednie tablice marmurowe, przekazujące potomności pamięć zmarłego.

Wychodźctwo. Mendel Beck, szewc z Liska, dn. 5. b. m. po południu przybył do Krakowa z sześcioma osobami z powiatu liskiego, zamierzającymi udać się do Ameryki, celem przeprowadzenia ich do Berlina. Wychodźcy ci. oraz dwaj inni, którzy jeszcze nie zdążyli tutaj przybyć, zapłacili w Lisku Izakowi Aromowi, krawcowi tamtejszemu, wspólnikowi Becka, każdy po 17 zł. od osoby, czyli łącznie 136 zł. od ośmiu osób, za to tylko, że ten ostatni miał ich odprowadzić koleją do Oświęcima; za dalszą zaś podróż z Oświęcima do Barlina zobowiązali się oddzielnie Becka wynagrodzić. Becka policja przyaresztowała i zatrzymała jego towarzyszów, jako niezaopatrzonych w paszporty i w dostateczne fundusze na podróż.

Onegdaj zaś rano straż policyjna przytrzymała na ulicy Lubicz w Krakowie Marcina Grabczaka, tak zw. „łapacza emigrantów“.

„Komisarze“ emigracyjni pojawiają się znów we wschodniej Galicji, a to w okolicy Brodów, Krasnego i Buska.

Jedno z pism miejscowych otrzymało od pewnego obywatela z tamtych stron list, w którym tenże pisze, iż żydzi w biały dzień [illegible] gach i karczmach i werbują ich do wychodźctwa do Brazylji, przy czem opowiadają im cuda o tym kraju; jak tam ciepło, jak pięknie; że każdy wychodźca dostaje tam za darmo najlepszy grunt, bydło, narzędzia rolnicze itd. — Żydkowie ci nazywają się „komisarzami“ i w karczmach zapisują chłopów. Karczmy to są w obleżeniu, a między chłopami znajduje się wielu takich, którzy rozmarzeni cudnemi opowiadaniami sprytnych żydków, nabierają ochoty do wychodźtwa. Parobcy po dworach wypowiadają służbę i robić już nie chcą, bo jak mówią — „pan komisarz już ich zapisał do Brazylji“.

Wczesny obiad. Podróżni jadący kurjerskim pociągiem z Krakowa do Lwowa, uskarżają się na nader niestósowne urządzenie pory obiadowej. Obiad podawany bywa w wagonach na stacji Dębica już o godzinie 10. minut 20 z rana, poczem podróżni aż do Lwowa morzyć się muszą głodem Czyż nie byłoby stosowniej przesunąć stację obiadową do Rzeszowa lub Jarosławia?

Nowy most na Dunajcu pod Kownem, na gościńcu krajowym z Nowego Sącza do Zakliczyna, zbudowanym zostanie kosztem kraju z przyszłą wiosną za sumę około 40.000 zł. Przedsiębiorstwo budowy oddał Wydział krajowy budowniczemu Leonowi Kurkiewiczowi

---

6)

KSIĘŻNICZKA CYRKOWA.

POWIEŚĆ Z ŻYCIA PARYSKIEGO.

PRZEZ

PAWŁA PERRON.

Część pierwsza.

(Ciąg dalszy.)

Abbé, człowiek w późniejszym już wieku, co zdradzały rzadkie. a silnie szpakowate włosy na wzniosłej głowie, zrobił swojem obliczem sympatycznem i w ogóle całą powierzchownością, jak najlepsze wrażenie na Leoni. Daże jasne jego oczy napawały zaufaniem, z lekka zaróżowiony nos, o nieco nadmiernych kształtach. świadczył raczej o zamiłowaniu tego dygnitarza duchownego w ziemskich dostatkach, aniżeli o ascetyzmie, wreszcie pomimo hałaśliwej mowy swojej był dobroduszny i łagodny, jak baranek. Leonia w całem życiu swojem nie słyszała tak głośno i serdecznie śmiejącego się kapłana, tak wesoło i smacznie wychylającego liczne kieliszki wina — z drugiej jednak strony nie słyszała również tak poważnych i rozumnych rad i uwag. jak właśnie z ust jego, gdy mu wyspowiadała się z całą historją swego żywota. *Abbé* potrząsał przytem bardzo znacząco głową i na ostatek upominał młodą dziewczynę, aby jak najrychlej poszukała sobie domu. gdzie byłaby lepiej pomieszczoną, aniżeli u pani Menquin, w tej „księżej“ gospodzie. Wspominał również w ogłędnych słowach o niegodziwościach tego świata i pokusach jego. to wszystko zaś owiane było tonem tak przyjacielskim, jak gdyby przemawiał z miłością i troskliwością ojcowską do własnego dziecka.

Tymczasem pan Gaston, przystojny smukły młodzian o włosach kruczych i zasiewającym się mu dopiero poroście twarzy w guście *Henri quatre*, siedział obok stryja w uszanowania pełnem milczeniu i tylko wzrok jego zwracał się o chwila uporczywie ku pięknej twarzyczce nieznanej panienki. Ilekroć zaś spojrzenia obojga spotkały się w drodze twarz Gastona oblewał rumieniec powyżej białek ocznych, zupełnie jakby u szesnastoletniej pensjonarki.

W ciągu pierwszych tygodni pobytu obu tych panów w Paryżu. Leonia nie nudziła się weale. mogąc w ich towarzystwie robić częste przechadzki po mieście. *Abbé* odbywał studja swoje w Paryżu. później rok rocznie zjeżdżał tutaj conajmniej na parę tygodni. znał więc stolicę, jak kieszeń własną. Był przytem wielkim znawcą i lubownikiem wszystkich tych osobliwości. z dziedziny sztuki, nauki i przyrody, jakie od wieków nagromadzono w muzeach i galerjach nadsekwańskich. Więc też każdego dnia prowadził Gastona i Leonię to do Luwru, to do świątyń. słynących z arcydzieł sztuki. to znów na takie punkty olbrzymiego miasta. skąd piękny widok się roztaczał — wszędzie zaś umiał pouczyć swoich młodych słuchaczy, rozewrzeć im oczy na nowe dla nich horyzonty. wywołać w umysłach i sercach młodocianych zachwyt i poczucie estetyczne. W tych wędrówkach nie pominął i teatrów, czyniąc jednak w tej mierze tylko stosowny wybór dla oczu i ucha swoich „dzieci“ i radując się szczerze z widoku ich zadowolenia, jakie objawiali na każdym kroku wobec tylu nowości.

Jedynie tylko cyrkowe widowiska potępiał *abbé*, jako zabawę bezbożną i gdy synowiec usiłował razu pewnego przecież namówić go, aby bodaj na jedno przedstawienie sztuk konnych poszli. stary zmarszczył brwi gniewnie i mruknął z niechęcią:

— Nie. Gastonie! Tam nie pójdę za żadną cenę.... To igrzyska szatana!...

Tego samego dnia. w którym Leonia miała na bulwarze des Malesherbes owo spotkanie z hrabią Montraillet. a potem usłyszała z ust swego „opiekuna“ nowego słowa. odbierające jej nadzieję ostatnią co do szans spadku po baronie — *abbé* Fross zapowiedział młodej parze. że teraz już musi serjo pomyśleć o powrocie do swej parafji w pewnej wiosce w pobliżu Amiens.

— Wszystko na świecie musi prędzej później mieć kres swój. więc i nasze przechadzki zakończyć raz trzeba... - rzekł tonem żałośnym, uśmiechając się dobrotliwie do obojga młodych. — Zdaje się. żeśmy już nawet zbyt długo razem ze sobą byli dlatego musimy się rozstać moje dzieci. Jutro przeto wyszukam dla ciebie, Gastonie. ładne mieszkanko w „Dzielnicy łacińskiej“, dokąd sprowadzisz się niezwłocznie, i zaczniesz uczciwie — czego się spodziewam chłopcze — pracować!

Słowom tym, wypowiedzianym łagodnie, towarzyszył uśmiech przyjazny i nibyto groźny giest chudej ręki zacnego kapłana. Po Gastonie przyszła kolej na Leonię. Zwrócił się do niej.

— A cóż będzie teraz z tobą. moja panienko? Dotychczas wszystko było w porządku. Stary papa Fress osłaniał cię swoją ręką opiekuńczą... lecz cóż stanie się, gdy on odjedzie stąd, a przecież odjechać musi? Czyżbyś w istocie chciała wysiadywać tutaj, w tej ponurej gospodzie, wśród czarnej rzeszy popów, dopóki nie wyekspensujesz ostatniego susa? Wybacz. kochane dziecko, otwartości starca, ale ty nie znasz jeszcze świata i tych sideł tysięcznych. jakie on zastawiać zwykł na młodych, niedoświadczonych ludzi. jeśli obok nich nikogo nie ma dla obrony i pomocy!...

— Wiem o tem, wiem, księże proboszczu — odparło dziewczę pokornie i nieśmiało, spuszczając w dół oczy. — Lecz cóż innego pozostaje mi dziś uczynić? Poczciwa matka Menquin...

— Poczciwa matka Menquin nie będzie mogła dłużej gościć pani u siebie! — podchwycił spiesznie, poczem dodał zaraz, jakby dla złagodzenia. — Bo i zastanów się sama, moje dziecko, jaki ten świat jest zły i niegodziwy! Oto przed kilku dniami opowiadała mi pani Menquin, że przeróżne plotki krążą w sąsiedztwie... Widzą cię codzień wchodzącą i wychodzącą z pensjonatu i zaczynają wymyślać złośliwe brednie. uwłaczające zarówno tobie. moje dziecko, jak sławie kolegów moich...

Ciemnym rumieńcem spłonęło oblicze dziewczyny i niemal bez tchu odparła kapłanowi:

— Jeśli tak, to zaraz dzisiaj wyprowadzę się stąd.. Nic chcę nikomu zawadzać, lub narażać na nieprzyjemności...

Łzami zaszły źrenice Leoni, co widząc, rzekł kapłan z współczuciem:

— Biedne ty dziecko moje. snać Bóg przeznaczył ci los ciężki i twardy, przed którym wzdragałby się nie jeden mężczyzna... a cóż dopiero takie młode, słabe dziewczę! Mimo to jednak, a nawet właśnie dla tego — dodał spokojnie — nie należy uczynić ani jednego kroku zbyt pospiesznie. lecz działać z rozwagą i spokojem! Otóż pani Menquin przyrzekła mi, że jakiś czas będzie opiekowała się tobą... Los twój tak samo wzrusza ją i współczuciem przejmuje, jak mnie, a choć kobieta ta na zewnątrz wygląda zimną i obojętną. to jednak w istocie ma serce gorące i czułe, niewinnej, opuszczonej sieroty nie wyrzuci ona na bruk paryski!...

— Jakże dobry jesteś dla mnie, drogi ojcze! — odparła Leonia ze łzami w oczach. — W tym tonie nikt jeszcze nie przemawiał do mnie w całem życiu mojem, oprócz moich zmarłych opiekunów. których kochałam nad życie własne! Lecz pomimo to wszystko ja nie chcę nikomu być ciężarem! Wszakże mam dość jeszcze pieniędzy, aby i parę lat poczekać, jeśli zajdzie potrzeba tego.

— Otóż to jest właśnie, co chcę koniecznie ci wyperswadować! Na cóż będziesz czekała? Czy na to, aby testament się znalazł, czy też, iżby zmiękły kamienne serca rodziny ś. p. barona?

— Będę czekała na spełnienie moich praw słusznych i sprawiedliwych! Słyszałam raz w życiu, że kto sam siebie opuszcza. tego i Bóg opuszcza... a ten Bóg dobry nie zezwoli. abym do grobowej deski żyła bez nazwiska, bez tego, co mi się godziwie należy... Otóż jeśli wszystkie siły i myśli moje skieruję do tego celu. to Bóg dopomoże mi niezawodnie i przyjdzie dzień. kiedy zacznę nosić rzetelnie odziedziczone imię...

Abbé potrząsnął głową.

— Młodość każda żywi tyle nadziei i odwagi — mówił zwolna i poważnie, niby sam do siebie — ale świat ten jest jakby kołem olbrzymiem... Kto mu nie zejdzie z drogi. tego zgruchoce na pył miałki, jak kamień młyński ziarnko zboża... Cóż jednak przedewszystkiem innem uczynisz teraz?

— Bogu dzięki, mam na tyle funduszów, że mogę przez kilka lat spokojnie przedsiębrać poszukiwania i dochodzenia moje. W tym celu zamieszkam w domu prywatnym, przy jakiejś rodzinie....

Z tonu słów tych młodej dziewczyny przebijało tyle energji i siły, że kapłan uznał dalszą opozycję swoją za daremną. Czuł zresztą, że Leonia nie jest weale jednym z tych kwiatów salonowych. które przy najlżejszej burzy pochylają główki i niszczeją bez ratunku. A ilekroć patrzył w te duże ciemne oczy, obserwował wdzięczne. miarowe ruchy Leoni, słyszał głos jej dźwięczący tak metalicznie, nabierał jeno pewności, że ta młodziuchna dziewczyna jest już kobietą dojrzałą, która w danym razie oprze się zwycięsko pokusom wszelakim.

Nazajutrz pożegnała się gorącem uściśnieniem ręki z kapłanem czcigodnym i z równą swobodą podała dłoń swoją młodemu studentowi na pożegnanie. O ile bowiem można było wnosić z półsłówek starego proboszcza, zamiarem jego było, aby po jego odjeździe, młodzi ludzie bynajmniej nie znosili się ze sobą. Czyżby obawiał się o swego synowca, albo o Leonię? Lecz któż to zdoła odgadnąć. co nieraz roi się w głowie takiego starca?

Po odejściu proboszcza — tej pierwszej istoty ludzkiej, jaka po śmierci barona okazała sierocie tyle współczucia i sympatyj — udała się Leonia do swego pokoiku na trzeciem piętrze, usiadła przy oknie, oparła głowę na dłoń i zadumana patrzyła po nad dachy sąsiednich domów w jasny błękit czerwcowego nieba, które nawet w ponure zaułki dziedzińców paryskich słało promienie gorące radości i miłości. I jak w to niebo błękitne. jak w słońce promienne, wierzyła całą potęgą młodzieńczości w jasną przyszłość swoją — jakkolwiek troski wielkie i rozliczne przytłaczały ją w tej chwili do ziemi, odbierały spokój i równowagę duszy...

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

Sprawozdanie Macierzy szkolnej dla księstwa Cieszyńskiego, z piątego roku jej istnienia, tj. 1889 do 1890, złożone przez zarząd na walnem zgromadzeniu dnia 13. grudnia 1890 konstatuje wynik pocieszający, który może zachęcać, a nawet powinien zachęcać i upewniać w nadziei każdego duchem narodowym ożywionego ziomka, szczerego rodaka, że podjęte przez Macierz szkolną starania doprowadzą nas w niedługim czasie do pożądanego skutku.

Dochód w wymienionym roku wynosił 1000 marek i 3275 zł. 52 cnt., wydatki zaś 325 zł. 3 cnt., pozostało więc 2950 zł. 49 cnt. i 1000 marek. Majątek Macierzy szkolnej wynosi obecnie ogółem [illegible]17·58 zł. 10.500 rubli i 2000 marek.

Erudycja. Rozmyślając nad zmiennością gustów ludzkich i ubolewając nad tem, że jedna i ta sama rzecz różne przybiera nazwy, pani Lucyna Ćwierciakiewiczowa przytacza następujący przykład: „Kolor, słusznie dawniej zwany „pigeon“ (gołębi), teraz nazywa się „Edisson“ od nazwiska słynnego inżyniera, który zbudował wieżę Eiffel.“ Erudycja trochę niedołężna. Edisson swoją drogą, a wieża Eiffel i jej budowniczy swoją.

Niebezpieczna dla państwa depesza. Dzienniki wiedeńskie opowiadają, że dnia 3. bm. wieczorem tj. na jeden dzień przed ogłoszeniem przez *Wiener Ztg.* o ustąpieniu dra Dunajewskiego, wręczył pan X. pannie, pełniącej funkcje telegrafistki, depeszę do jednego z polskich posłów adresowaną tej treści: „Dunajewski dymisjowany“. Już p. X. chciał się oddalić, gdy telegrafistka zawróciła go. „Czy telegram nie jest zupełny — zapytał ze zdziwieniem — napisałem go całkiem wyraźnie“. „Tak. — brzmiała odpowiedź — ale muszę wpierw naczelnika zapytać“. Naczelnik zjawił się za chwilę i orzekł, że depesza jest dla państwa niebezpieczną i wedle przepisów nie może być przyjętą. „Ależ panie naczelniku, mówi pan X., zapewniam, że doniesienie to jest autentyczne; adresat zaś jest deputowanym polskim, którego ustąpienie ministra wielce obchodzi“. „Bardzo mi przykro, odrzekł naczelnik ale wysłanie takiej depeszy jest niemożliwe“. Wedle jednych uprosił pan X. naczelnika telegrafu, by wysłał tę depeszę zaraz po pojawieniu się odnośnego patentu w *Wiener Ztg.* — wedle drugich, zmienił tę depeszę na mniej niebezpieczną dla państwa, opuszczając wszystko, co się odnosiło do Dunajewskiego, a telegrafując tylko „Steinbach — ministrem“.

Emigracja. W miesiącu grudniu z. r. wywędrowało z Niemiec przez niemieckie porty: Antwerpję, Rotterdam i Amsterdam 2622, przez cały zaś 1890 rok: 91.925 osób. Z tego przypada na W. Księstwo Poznańskie najwięcej, gdyż 11.241, na Prusy Zachodnie 10.986, Pomorze 8.382, Szląsk 2.246 itd.

Z Hamburga donoszą, że tamtejsze „Packetfarth-Aktiengesellschaft“ rozesłała okólnik do wszystkich swych ajentów, iż pasażerów narodowości niemieckiej do Brazylji przewozić nie będzie. Ajentom zlecono, aby każde podobne podanie bez ogródki odrzucili.

Choroba carewicza. *Praw. wiest.* potwierdzając wiadomość o powrocie w. księcia Jerzego Aleksandrowicza do Europy, objaśnia, że w czasie podróży w. książę zachorował na malarję w połączeniu z zapaleniem oskrzeli. Chociaż teraz febra się zmniejszyła, jednakże dalszy pobyt jego w krajach podzwrotnikowych, według opinji lekarzy, w interesie zdrowia w. księcia nie jest pożądany. Po przybyciu do Europy w. książę czasowo zatrzyma się w Atenach.

O chorobie w. księcia obiegają inne wersje. Według jednej miał on spaść z kosza masztowego na pokład statku „Pamiat Azowa“. Odpowiedzialnym za to czynią niektóre sfery stolicy rosyjskiej — jak o [illegible] — komendanta całej eskadry podróżnej carewicza, wice-admirała jenerał-adjutanta Basargina, który za zaniedbanie obowiązku względem powierzonego swej pieczy w. księcia pociągnięty ma być do odpowiedzialności. W każdym razie — jak twierdzi pogłoska — zastąpi niebawem wice-admirała inna osobistość w urzędzie komendanta eskadry. Zaznaczyć atoli wypada, iż niektóre osoby należące do sfer dworskich zaprzeczają wersji o powyżej opisanym wypadku i przypuszczają, że choroba w. księcia spowodowaną została zmianą klimatu.

Przeciw gruźlicy. *Nowosti* dowiadują się, iż na najbliższem posiedzeniu petersburskiego towarzystwa lekarskiego ma być odczytany referat dr. Usasa, o leczeniu tuberkulozy za pomocą ciepła.

Moda portretowa. Kapryśna moda paryska każe obecnie ozdabiać rozmaite przedmioty portretami ulubionych osób. I tak narzeczeni ozdabiają podobiznami bogdanek... laski, rączki parasoli i... pugilaresy, narzeczone zaś „utrwalają“ rysy przyszłych mężów na wachlarzach, karnetach balowych, drobiazgach toaletowych itp. Osoby, pragnące połączyć tanść z elegancją, ręcznem malowaniem zastępują fotografje.

Ciekawe dane w kwestji jąkania się, zebrał właściciel zakładu leczniczego dla jąkających się w Eisenach, p. Rudolf Denhardt. Kalectwo to istnieje na całej kuli ziemskiej; podlegają mu zarówno Murzyni w Afryce, jak i Indjanie, a w Chinach szerzy się ono w miarę postępu cywilizacji. Śród szczepów dzikich i nawpół dzikich ludów jąkanie się jest bądź co bądź zjawiskiem rzadszem, niż w krajach cywilizowanych. Europa południowa dostarcza mniejszego kontyngensu jąkałów, niż inne kraje kuli ziemskiej, co może wypływa z różnicy charakteru języka. Mężczyźni częściej podlegają temu kalectwu niż kobiety. W Niemczech np. na 5985 jąkających się chłopców, przypada 2233 jąkających się dziewcząt.

Przeciwko hypnotyzowaniu. Belgijska izba deputowanych uchwaliła prawo, skierowane przeciwko nadużywaniu swobody hypnotyzowania. Prawo składa się z trzech paragrafów: praktykujący doświadczenia publiczne nad medjum zahypnotyzowanem, ulega karze więzienia od dwóch tygodni do trzech miesięcy; hypnotyzujących małoletnich lub chorych na umyśle, spotyka kara więzienia do roku, oraz 1000 franków grzywny. Wreszcie zamknięcie w domu poprawy grozi każdemu, kto w śnie hypnotycznym każe swym medjom podpisywać papiery lub dokumenta.

Windthorst w Chinach. Do pisma bremeńskiego *Ewangielista* pastor Lüring z Hamburga podał wiadomość o czci, jakiej doznaje poseł Windthorst w Chinach. Jak pisze syn wzmiankowanego pastora, z moi w Chinach, napotykał on w podróżach swych po Górach Martwych świątynię, poświęconą siedmiu genjuszom, i dostrzegł w jej wnętrzu pomiędzy kilku posążkami bożków, starą, trochę potłuczoną statuę gipsową, w której poznał od pierwszego wejrzenia dra Windthorsta, przywódcę partji centrum w parlamencie niemieckim. Dano mu tutaj miejsce w gronie genjuszów. Figura wyobraża Windthorsta we fraku, z prawą ręką położoną na piersi, z powodu braku nóg, oparto ją o ołtarz pomiędzy statuetkami bożków, w postawach siedzących. Trudno powiedzieć, jakim sposobem znalazła się ona tutaj; zapewne, po uszkodzeniu, wyrzucił ją jakiś Europejczyk, a Chińczyk znalazł i umieścił w świątyni.

Z „Koła literackiego“ w ostatni wtorek odbędzie się w lokalu „Koła“ piknik. O godzinie dwunastej niespodzianka. Początek o godzinie 8. wieczorem. Wstęp dla członków 1 zł. od osoby. Osoby chcące brać udział we wspólnej kolacji mogą się wpisywać osobno za opłatą 2 zł.

Wybory do izby handlowej i przemysłowej. Komisja wyborcza do izby handlowej i przemysłowej we Lwowie ogłasza w myśl §. 12. ordynacji wyborczej niniejszy wynik wyborów odbytych d. 26. z. m. Z sekcji handlowej: w 9. okręgu wyborczym pp.: dr. Zdzisław Marchwicki w kategorji I., Mojżesz Baumann w kategorji III.; w 1., 4. i 6. okręgu pp.: J. A. Baczewski, Salomon Buber, Maks. Epstein, Ignacy Fried, Władysław Gubrynowicz, Ignacy Russmann, Henryk Sokal, Maurycy Jonasz w kat. II.

Z sekcji przemysłowej: w 9. okręgu wyborczym pp.: Karol Kiselka w kat. I., Jakób Piepes i Stanisław Szczepanowski w kat. II.; w 1., 2., 5., 7. i 8. okręgu wyborczym pp.: Stanisław Niemczynowski, Michał Walichiewicz, Stanisław Ciuchciński, Juljan Wang, Bolesław Długoszowski, Franciszek Mozer w kat. III.

Poszukuje się spadkobierców. Notarjusz wiedeński Giżyczek odniósł się do tutejszej policji o wyszukanie spadkobierców po Kajetanie Sułkowskim emerytowanym urzędniku państwowym, pochodzącym ze Lwowa a zmarłym w grudniu roku ubiegłego. O ile wiadomo śp. Sułkowski miał siostrę wydaną za urzędnikiem niewiadomego nazwiska zamieszkającym we Lwowie.

Drugą prośbę otrzymała policja od Piotra Gioitti, urzędnika pocztowego zamieszkałego koło Tryestu. Poszukuje on swego krewnego niejakiego Giovanni'ego Battistę Michellutti'ego, który w wojnie napoleońskiej w r. 1812. pozostać miał w Polsce, tutaj się ożenić i co najważniejsza pozostawić milionowy majątek.

Zamiast nauczycielki jedno z tutejszych biur wywiadowczych chciało dostarczyć ruskiemu księdzu Aleksandrowi K. — kawiarkę. Fakt powinien posłużyć jako przestroga dla tych, którzy są zmuszeni udawać się do biur wywiadowczych, których właściciele postępują w tak niesumienny sposób. W razie potrzeby powinna publiczność zwracać się do biur renomowanych cieszących się dobrą i ustaloną opinją. Ks. K. udał się ze skargą do policji, która powinna owego właściciela biura wywiadowczego pociągnąć do surowej odpowiedzialności.

Niemiła przygoda spotkała wczoraj panią Emilię H. w handlu Dawida Frebla przy ul. Pańskiej. Pani H. kupując towary dała Freblowi guldena srebrnego. Tenże schował guldena do szuflady następnie jednak twierdził iż pani H. guldena mu nie dała a przy tej sposobności przy pomocy kilku żydów wyprawił taką awanturę, iż napadnięta kobieta chcąc uniknąć skandalu — uciekła ze sklepu. Sprawa pójdzie na drogę sądową.

Przytrzymano wczoraj 14-letniego Izaaka Bodeka, który korzystając z natłoku publiczności usiłował w filji pocztowej nr. 3, skraść pani N. koszyk. Młodego złodzieja przytrzymano i osadzono w areszcie.

Z Sokoła. Dziś w niedzielę d. 8. bm. o godzinie ½5. popoł. odbędzie się koncert muzyki wojskowej 80. pułku pod kierownictwem kapelmistrza pana Fridricha. Program: 1. Bethoven, Allegro z V. symfonji. 2. Thomas. Chór i polonez z op. „Mignon“. 3. Ziehrer. „Wiener Ballfotografien“, walc. 4. Wagner R. Chór pielgrzymów i arja z op. „Tannhäuser“. 5. a) Schulze. „Żałobny mazurek“; b) Doppler. „Alkonyodik a csillag“ Magyar dal., kwartety smyczkowe. 6. Chueca y Valverde. Wyjątki z hiszpańskiej operetki „La grau Via“. 7. Molnar. „Horch, was Lieb zum Liebchen spricht“, pieśń na trąbkę. 8. Fridrich. „Kurjer“, polka szybka.

Wydział tow. Bratniej pomocy słuchaczów wszechnicy lwowskiej, zwraca się z prośbą do publiczności, aby wszelkie lekcje i zajęcia zgłaszała do tegoż wydziału.

Również upraszamy pp. naczelników biur, adwokatów i notarjuszów, aby nadal swoimi względami towarzystwo nasze popierać chcieli i przez zgłaszanie zajęć nieśli pomoc biednym akademikom, których liczba z każdym rokiem się zwiększa. — Wobec tego, iż wydział towarz. dopiero po należytem poznaniu kandydatów, poleca takowych na zgłoszone zajęcia, mogą mieć strony interesowane wszelką rękojmię że poleceni kandydaci sumiennie obowiązki swe pełnić będą.

Zgłoszenia listowne raczy publiczność przesyłać pod adresem: „Wydział tow. Bratniej pomocy słuchaczów wszechnicy lwowskiej, Rynek l. 24. (II. piętro).“

Zgłoszenia ustne przyjmują pp.: Władysław Markiewicz i Wenanty Ferenz, w godzinach od 12 do 1 rano i od 7 do 8 wieczorem.

Wieczorek na dochód Tow. Św. Salomei, urządzony w dniu 25. z. m. przyniósł 1446 zł. 50 ct. ogólnego dochodu — po odtrąceniu zaś wydatków w kwocie 440 zł. 9 ct., pozostał dochód czysty w kwocie tysiąca i sześciu zł. 41 ct.

Komitet wiec orku poczuwa do miłego obowiązku złożenia gorącego podziękowania wszystkim, którzy w jakikolwiekbądź sposób przyczynił się do osiągnięcia tego pięknego rezultatu, a w szczególności panu prezydentowi Mochnackiemu za bezpłatne użyczenie materji do dekoracji sali, paniom, które złożyły się na bufet i zajmowały się sprzedażą biletów i artykułów bufetowych, a nadto podnieść musi z wdzięcznością staranną gustowną i ze względu na cel dobroczynny za przystępną cenę wykonaną dekorację sali przez p. Tytusa Turkowskiego, dekoratora i tapicera.

Odczyty publiczne, urządzone staraniem lwowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego, w wielkiej sali ratuszowej we Lwowie, odbędą się: 1 dnia 20. lutego, p. Mieczysław Baranowski, inspektor szkół: Z dziedziny wychowania, „O kształceniu uczuć“; 2. dnia 23. lutego, dr. St. Głąbiński, docent uniwersytetu: „O kwestji społecznej“; 3. dnia 27. lutego, prof. dr. J. Szpilmann: „Pasteur i Koch“; 4. dnia 2. marca, p. Władysław Wszelaczyński: „Rys historyczny opery polskiej“; 5. dnia 6. marca, p. Bolesław Baranowski, krajowy inspektor szkół: „Pessymizm w poezji“; 6. dnia 9. marca, prof. dr. Gustaw Roszkowski: „O międzynarodowym związku państw“; 7. dnia 13. marca, p. Ludwik Ramułt, architekt: „O budowie najnowszych teatrów“; 8. dnia 16 marca, dr. Ostaszewski-Barański: „O najnowszym spisie ludności we Lwowie“; 9. dnia 20. marca, p. Stanisław Szczepanowski, poseł: „O ekonomicznem znaczeniu miast wielkich“. Odczyty wymienione, odbywać się będą od 5—6 popołudniu.

Akademickie „Kółko historyczne“ odbędzie w niedzielę 8. lutego o godzinie pół do 10. rano siódme posiedzenie w Czytelni akademickiej. Na porządku dziennym: Odczyt p. Antoniego Świątkiewicza: „Ostatni szturm na Smoleńsk w roku 1611“.

Fundacja im. A. Mickiewicza. W miesiącu styczniu rb. złożył St. Jaworski, skarbnik Koła rzeszowskiego, całą pozostałość kasową pod koniec r. 1890 o 4 zł. większą, niż zapowiedziano, a więc 24 zł.; prof. Próchnicki od filji gimn. Franc. Józefa we Lwowie zł. 1·70 ks. Fr. Wojnar od grona jarosławskiego 2·95, grono nauczycieli gimn. Franc. Józefa 3·95, prof. Janelli od grona naucz. szkoły realnej we Lwowie 2·80, prof. Parylak od naucz. gimn. IV. we Lwowie 2·90, dyr. M. Żułkiewicz od grona gimn. bocheńskiego 2·50, prof. W. Bańkowski od grona gimn. brodzkiego 4, dyr. Vimpeller od Koła rzeszowskiego za listopad i grudzień 8·80, insp. Bogusz, prof. D. i L. na wieczorku prywatnym u p. F. 4·03, dr. Jan Leniek od nauczycieli szkół średnich w Tarnopolu 5·30, tenże jako część dochodu z wieczorku Mickiewiczowskiego w Tarnopolu 27·70, dr. T. Garlicki od grona gimn. brzeżańskiego 2·30, prof. Majchrowicz od grona gimn. stanisławowskiego 5·05, tenże od grona szkoły realnej tamże 3, Wł. Śluzar od grona gimn. samborskiego 3·09, prof. Z. Morawski od grona gimn. tarnowskiego 2·90, ks. infułat Jurkowski 20, procent za rok ubiegły 6.08. Ogół wkładek złożonych wraz z zapowiedzianą przez p. Hodolego, wynosi z dniem dzisiejszym 1160 zł. 45 cnt. We Lwowie dnia 31. stycznia 1891. W imieniu wydziału: *Józef Czernecki* (ul. Chorążczyzny l. 12a.)

Dar. Przedsiębiorstwo budowy kolei A. Kiss, J. Gall i Prokopowicz w Jaśle przesłało na ręce radcy p. Sladkowskiego, jako prezesa balu technicznego, 40 zł. na rzecz „Pomocy bratniej techników lwowskich“. Za ten dar składa komitet balu technicznego niniejszem swe podziękowanie.

Tanie objady. Wydział tow. kuchni ludowej zawiadamia, że począwszy od dnia 1. lutego rb. wydawane będą dla ubogich bez różnicy wyznania objady, w jakości tej samej, jak dotąd, po cenach zniżonych.

Mianowicie: porcja większa, za którą dotąd opłacano 10 centów, wydawaną będzie na czas pory zimowej za 8 cnt., porcja zaś mniejsza, która kosztowała 5 centów, będzie odtąd kosztować tylko 4 centy.

Zniżka ta cen, pociągnąć musi za sobą oczywiście dosyć znaczne obciążenie budżetu stowarzyszenia, który i tak dotąd pod względem stanu funduszów nie znajdował się w pożądanym stanie.

Wobec tego widzi się wydział spowodowanym odezwać do ofiarności chętnej do wspierania ubogich publiczności — z gorącą i usilną prośbą o poparcie dla tej może najhumanitarniejszej instytucji dobroczynnej.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. Dziś w niedzielę popołudniu o godzinie pół do 4 „Klub kawalerów“, komedja w 3. aktach M. Bałuckiego; wieczór o godzinie 7. „Faust“, opera w 5. aktach Gounoda. Gościnny występ pani Stromfeld Klamżyńskiej, primadonny opery włoskiej i p. Warmutha; jutro w poniedziałek po raz drugi „Żona papy“, wodewil w 3. aktach Meilhac'a i Hervé'go.

Dyrekcja teatru otrzymała od sekretarza swego p. Kitschmana telegraficzną wiadomość, że układ z p. Marją d'Osta został zawarty i że śpiewaczka wyjechała już z Medjolanu. Repertuarz jej, stanowią opery: „Aida“, „Afrykanka“, „Bal maskowy“, „Gioconda“, „Żydówka“, „Norma“ i inne opery, w których sopran dramatyczny ma pole do popisu. Zwłaszcza „Norma“ należy do najlepszych partji p. d'Osta. Z tego powodu dyrekcja postanowiła wznowić tę prześliczną operę, która w ubiegłym roku była już całkowicie przygotowaną, lecz z przyczyn od dyrekcji niezależnych — a z powodu nieprzewidywanych niedyspozycyj śpiewaczek została z repertuarzu cofniętą. Wkrótce mają nadejść bliższe szczegóły o p. d'Osta i je karjerze artystycznej.

Przegląd polityczny.

* **Koło polskie** w parlamencie niemieckim wydelegowało do komisji, obradującej nad projektem użycia funduszów obcznych posła ks. dra Jażdżewskiego.

* Rosyjski agent dyplomatyczny przy Watykanie, Izwolskij, od paru tygodni bawi w Petersburgu i okoliczność ta dała powód dziennikom zagranicznym do rozpuszczenia kilku bałamutnych wieści o powodach jego powrotu z Rzymu. Nawet tak poważny organ, jak *Münch. Allg. Ztg.*, podała niedawno sensacyjną a nieprawdopodobną wieść, jakoby Izwolskij przyjechał do Petersburga dla przedstawienia protestu papieża Leona XIII. przeciwko wprowadzeniu liturgji polskiej w kościołach katolickich. Nie potrzebujemy chyba dodawać, że rząd rosyjski nie myśli wcale o wprowadzeniu liturgi polskiej, a samo już przypuszczenie czegoś podobnego dowodzi nieznajomości stosunków kościelnych i narodowych. Dzienniki watykańskie zapewniają, że wszystkie układy między p. Izwolskim a Kurją rzymską sprowadzają się do nominacji arcybiskupa mohylewskiego na miejsce zmarłego w roku 1889 ks. Gintowta. Jako kandydatów na tę godność wymieniają: biskupa kujawskiego ks. Bereśniewicza, rektora akademji duchownej w Petersburgu, ks. prałata Simona, i teraźniejszego administratora archidjecezji mohilewskiej, ks. Dowgiełłę. Według zapewnienia dzienników petersburskich, stolica arcybiskupia mohylewska wkrótce zostanie obsadzoną.

Z Watykanu donoszą, iż niedawno papież otrzymał z Zary petycję, podpisaną przez duchowieństwo katolickie Dalmacji i Chorwacji. Duchowieństwo to — jak donosi *Nowoje Wremja* — prosi o wprowadzenie do liturgji języka słowiańskiego.

* Ostra krytyka programu socjalno-demokratycznego wyszła z pod pióra najwyższej powagi naukowej tegoż stronnictwa Karola Marxa w *Neue Zeit* z r. 1875, którą to krytykę powtarza obecnie Fryderyk Engels. Marx nazywa ułożony na zebraniu socjalistów w Gocie, a istniejący po dziś dzień program demoralizującym, pełnym czczych frazesów, ograniczonym, impertynenckim i t. d. Wyśmiewa on żądanie bezpłatnego udzielania nauki w wyższych szkołach, o przejściu zaś do socjalno-demokratycznego państwa powiada on: „Między kapitalistycznem a komunistycznem społeczeństwem leży okres rewolucyjnego przeobrażenia jednego w drugie. Temu odpowiada także polityczny okres przejściowy, w którym państwo nie może być niczem innem, jak rewolucyjną dyktaturą proletarjatu.“

(Telegramy z innych pism.)

Oporto 7. lutego. Redaktora dziennika *Republica portugueza*, któremu dziś skończyła się kara nałożona za napisanie podburzającego artykułu, zatrzymano mimo to nadal w więzieniu z powodu udziału, jaki brał w rozruchach. Uwięzionych wojskowych zamknięto w twierdzach St. Suljan pod Lizboną i Elvas. (G. L.).

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Wiedeń 7. lutego. Minister handlu wydał rozporządzenie obowiązujące wszystkie zarządy kolejowe, mocą którego zaprowadzonym zostanie z dniem 1. października br. na kolejach austrjackich czas normalny (*Stundensonnenzeit*) różniący się od czasu pragskiego o 2 a peszteńskiego o 16 minut.

Wiedeń 7. lutego. Wedle *Wiener. Allg. Ztg.* omawia rząd z mężami zaufania ze stronnictwa niemiecko-liberalnego kwestję porozumienia się lewicy z rządem w przyszłej radzie państwa. Wedle moich jednak informacyj zaczerpniętych u źródła bardzo poważnego, wiadomość ta jest nieprawdziwą.

W Hernals odbyło się wczoraj zgromadzenie wyborców na którem przewodniczył znany antysemita i agitator Schneider. Postawiono kandydaturę księcia Alojzego Lichtensteina, który zapewniał w swym programie, że będzie za rozdziałem szkół wedle religji, za polepszeniem doli robotników i za powszechnem głosowaniem.

Liberały z dziewiątego cyrkułu postanowili zerwać, prowadzone *á propos* wyborów rokowania z demokratami.

Wiedeń 7. lutego. *N. W. Tagblatt* donosi, że w miejsce Prażaka, zostanie ministrem dla Czech ks. Jerzy Lobkowitz.

Przy pożegnaniu Dunajewskiego przez urzędników wyraził się Steinbach, że mają ciężkie zadanie do spełnienia, tem cięższe, ile że zasługi jego poprzednika są tak wielkie, gdyż on pierwszy po wielu, wielu latach usunął deficyt i stworzył tem możność prowadzenia samodzielnej polityki finansowej. Następnie prosił nowy minister urzędników o gorliwe poparcie w wspólnej pracy żmudnej, jaka ich czeka — nie wyłuszczył jednak planu, według którego działać zamyśla.

Petersburg 7. lutego. Przybył tu wczoraj książę Orleanu *incognito* pod nazwiskiem hr. Nevers.

Petersburg 7. lutego. Arcyksiążę Ferdynand został świetnie przez dwór carski przyjęty. Na dworcu oczekiwali go car i wszyscy wielcy książęta ozdobieni orderami austrjackimi i liczna świta. Muzyka grała hymn austrjacki. W pałacu zimowym oczekiwała arcyksięcia carowa. Po obiedzie u wielkiego księcia Michała, wszyscy członkowie dworu złożyli arcyksięciu wizyty w jego mieszkaniu w Eremitażu — wieczór odbył się wspaniały bal, na którym było przeszło 3 tysiące osób.

Rzym 7. lutego. Król konferował wczoraj z Rudinim i powierzył mu utworzenie gabinetu.

Barcelona 7. lutego. Z powodu, że republikański kandydat upadł z 5.285 głosów przeciw konserwatyście, który otrzymał 5.874 gł., panuje w mieście wielkie wzburzenie umysłów. Wczoraj rzucono kilka bomb. Wojsko jest skonsygnowane.

Belgrad 7. lutego. Kilku wyższych rumuńskich urzędników otrzymało wysokie ordery.

Milan zamierza bawić dłużej w Londynie.

Brema 7. lutego. Na podstawie porozumienia towarzystw żeglugi podniesiono cenę przejazdu do Brazylji na sto marek.

Wiedeń 7. lutego. Przeszło 40 fabrykantów obówia zawarli kartel, mocą którego niewolno nikomu wpierw zacząć robotę dokąd we wszystkich fabrykach nie dojdzie do porozumienia z robotnikami. Kartelowcy uchwalili pewne podwyższenie płacy.

Wiedeń 6. lutego. Po zamknięciu giełdy wieczornej notowano kredyty 307·37, landerbanki 217·80, s'atsbany 242·37, lombardy 130·56, majową rentę 92, węg. złotą rentę 104·55.

Wiedeń 7. lutego. „Wiener Ztg.“ ogłasza: Prokurator Fryderyk Kunen przeniesiony został ze Złoczowa do Czerniowiec, sędzia powiatowy Męciński z Bursztyna do Dynowa, a Wołodkowicz z Dynowa do Bursztyna. Zastępca prokuratora Lachowicz mianowany prokuratorem w Złoczowie.

Rewident Józef Mglej zamianowany radcą rachunkowym przy namiestnictwie lwowskiem.

Wiedeń 7. lutego. Do ministerstwa handlu wpłynęło podanie krakowskiej firmy spedycyjnej, Goldlust i Sp. o nadanie koncesji na kilkukilometrową kolej, łączącą stację Nadbrzezie z stacją parostatków na Wiśle. Połączenie to ma na celu, umożliwienie bezpośredniej ekspedycji towarów do Gdańska.

Wiedeń 7. lutego. Najwyższy sąd ogłosił dziś wyrok w sprawie oskarżonych w procesie wadowickim ajentów emigracyjnych. Oskarżeni zostali uwolnieni od winy co do zarzutu ograniczenia wolności i ułatwienia dezercji. W innych punktach został wyrok trybunału wadowickiego nienaruszony.

Wymiar kary został w następujący sposób złagodzony: Klausnerowi na 1½ roku, Herzowi na 2, Loewenbergowi na 3, Landererowi na 3½, Satgerowi na 1½, Iwanickiemu, Józefowi Schrenerowi i Barberowi po 1 roku 4 miesięcy, Ehrlichowi, Einhornowi i Wasserbergerowi po 1 roku.

Oskarżeni nadstrażnik Kostecki i Księżarczyk zostali uwolnieni.

Zażalenie nieważności restauratora kolejowego w Oświęcimiu, Juljusza Neumanna zostało odrzucone.

Praga 7. lutego. Obiegają pogłoski o objęciu protektoratu wystawy krajowej czeskiej przez cesarza Franciszka Józefa, pod warunkiem, iż także niemieccy wystawcy ją zasilą.

Berlin 7. lutego. W parlamencie przy obradach nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych podniósł Windthorst, że traktat z Anglją jest pożądany, gdyż posłuży do utrwalenia stosunków niemiecko-angielskich.

Caprivi oświadczył, że rząd niemiecki życzy sobie, aby akt, nadany państwu Congo, miał moc obowiązującą nie tylko w tych obszarach, w których jeszcze nie obowiązuje.

Z powodu podniesienia zarzutów przeciw zachowaniu się rządu niemieckiego w obec powstania chilijskiego — odpowiedział Caprivi, że za mało niemieckich okrętów stacjonowanych jest za granicą, aby można wszędzie zawczasu wziąć interesa niemieckie w obronę. Dla tych, którzy ponieśli szkodę z powodu ekspedycji Künzla w Afryce, uczynił rząd wszystko co tylko było w jego mocy.

W końcu budżet został przyjęty.

Berlin 8. lutego. Dyrekcja centralnego związku niemieckich przemysłowców ogłosiła oświadczenie w sprawie rokowań co do traktatu handlowego z Austro-Węgrami. Mianowicie podniesiono, iż celem utrzymania w dzisiejszych rozmiarach niemieckiej działalności na polu zarobkowem, należy uważać interesa rolnictwa i przemysłu jako solidarne.

Berlin 7. lutego. *Köln. Ztg.* donosi, że minister Maybach podał się jeszcze przed 4 tygodniami do dymisji, której jednak cesarz nie przyjął.

Berlin 7. lutego. Z Petersburga donoszą do *Köln. Ztg.*, że z wielkiem zaciekawieniem czekają tam sprawozdania prof. Alyszewskiego o cierpieniu szpikowym w. ks. Jerzego Aleksandrowicza.

Berlin 7. lutego. Ze Stambułu donoszą do *Köln. Ztg.*, że co do noty w sprawie nihilistów w Bułgarji podała Rosja treść uwag, poczynionych przez posła niemieckiego w Sofji, do wiadomości mocarstw, podpisanych na traktacie berlińskim, na co od wszystkich, nie wyłączając Francji, nadeszły odpowiedzi przychylne.

Sofja 7. lutego. Wywołała tutaj wrażenie, że ambasador rosyjski Nelidow, odwidził egzarchę bułgarskiego, rezydującego w Stambule.

Belgrad 7. lutego. Królowa Natalja odpowiedziała na list Risticza, że ubliżyłaby sobie, gdyby z ludźmi takiego, jak on, charakteru korespondowała.

Medjolan 7. lutego. *Perseveranza* donosi, że utworzenie nowego gabinetu, do któregoby weszli Rudini, Saracco i Nikotera, rozbiło się, król bowiem oświadczył, że okrojenie budżetu ministerstwa wojny o 30 milj. franków jest niewykonalnem.

Kolonja 7. lutego. *Köln. Volksztg.* donosi, że biskupi wystosowali do rządu nowe podanie w sprawie projektu ustawy o szkołach ludowych.

Paryż 7. lutego. Naczelna rada wojenna długą odbyła naradę nad kwestją usunięcia zachodniego pierścienta murów fortecznych Paryża i zastąpienia ich fortecznymi nasypami po prawej i lewej stronie portu Valerien.

Berno 7. lutego. Poseł Kondela oświadczył na zgromadzeniu, że po ustąpieniu Dunajewskiego; wszyscy Czesi przejdą do opozycji. Czescy mężowie zaufania z okręgu wyborczego Littau, oświadczyli się tylko za takimi kandydatami, którzy zobowiązują się wstąpić do klubu Młodoczechów.

Londyn 7. lutego. *Daily Telegraph* otrzymuje z Petersburga wiadomość o wielkim strejku robotników, pracujących w wars[illegible]. Dotąd strejkuje przeszło 3.000 [illegible]

Madryt 7. lutego. Wszyscy [illegible]anie różnych odcieni zamierzają ogłosić [illegible] w której zawezwą wszystkich swych zw[illegible]w, ażeby w niedzielę udali się na przyjęc[illegible]rona i urządzili mu owacje.

Wiedeń 7. lutego. Giełda zbożowa. P[illegible] jesień 8·44, na maj i czerwiec 8·28, na jesień 8·07, [illegible] na wiosnę 7·51, owies na wiosnę 7·30.

Do dzisiejszego numeru dołącza się Numer na okaz czasopisma „Krakus“.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Domy i Parcele we **Lwowie** sprzedaje z powodu przesiedlenia się na wieś pod warunkami dla kupujących nadzwyczaj korzystnymi i plan sytuacyjny kompleksu dotyczącego bezpłatnie wydaje *Emil Bertemilian Brajer*, ul. Brajerowska 10. 84

Najlepsze trunki American, Spirit old Spirit i Cognac boctail.

Fortepian Ehrbara jest do sprzedania za 250 zł. u p. Blauth, ulica Czarnieckiego 12.

Nowe kursa z dniem 2. marca 1891 a) dla aspirantów do służby jednorocznej; b) celem przygotowania do egzaminu oficerskiego. Wojskowy Zakład naukowy we Lwowie, ul. Akademicka 8.

Handel K. Kopacza w Stanisławowie poszukuje uzdolnionego praktykanta. Tylko zamiejscowy będzie przyjęty. 98

Kierownika składu płócien za kaucją płaca 600 zł. poszukuje Dyrekcja krajowej fabryki tkackiej. Lwów, ulica Akademicka l. 2. 96

Zakład kąpielowy w Lubieniu wielkim ma do wydzierżawienia na sezon tegoroczny restaurację i sklep.

Wyżeł (suka) z oryginalnej pięknej rasy angielskiej tresowana i ułożona do sprzedania u Jarkiewicza w Kałuszu.

Wysyłam codziennie **świeże masło deserowe** w paczkach po 4½ klgrm. netto po 4 zł. 20 ct. za zaliczką franco. 105

Trzy kamienice w najpiękniejszej części miasta przy ogrodzie Jezuickim są razem albo pojedyncze pod korzystnymi warunkami do sprzedania. Bliższa wiadomość u adw. dr. T. Sołowija, przy ulicy Kopernika l. 15. A. 101

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

Apartament na I. piętrze, składający się z **9-ciu pokoi** z przynależnościami, z osobną klatką schodową do ogrzewania, wodociągami, łazienką, umywalnią połączoną z wodociągami, terasą do pięknego ogródka, należącego wyłącznie do tego apartamentu przy ulicy Brajerowskiej, od 1. kwietnia 1891 r. **S. 4, pokoje** z przynależytościami. **Sklep. Stajnię. Wozownię. Skład** na towary wynajmuje Zarząd realności *Emila Bertemiliana Brajera*, w godzinach 9.—12. i 3.—5.

Ulica Gołębia l. 15, pokoje kawalerskie do wynajęcia. 99

Korespondencja prywatna.

Jeżeli się uspokoiłaś rzeczywiście i stan ten potrwa, szczęście to wielkie, bo ja przez to cierpiałem najwięcej. Chciałbym przypieszyć d. ale obawiam się, czy potem znów nie nastąpi u ciebie pogorszenie. Mnie znacznie lepiej. Najdroższa niech tylko serduszko Twe za mną przemówi, bym iś możności dłuższe miał wiadomości, ale tylko dokładne i szczere. — 23. 102

Pan Franciszek Babicz, syn ś. p. Jana i p. Antonina Zuczajko, zamężna Olszańska, wnuczka tegoż Jana Babicza, zechcą się zgłosić w sprawie spadkowej po zmarłym do adwokata dra Heynego w Złoczowie, lub do Marji z Babiczów Codogniowej w Jeziernie. 103

179.

Dziękuję! — obawy co do wujanki są zupełnie bez podstawy... to była świetna myśl. Wuj odebrał jeszcze we czwartek ... Napisz koniecznie jeszcze przed czasem... o planie... ale dokładnie. Czy gwiazdeczka już spokojna — kocham... jak przedtem na wieki. 106

Wybaczcie pisać nie mogę, są rzeczy które p. powierzać nie można... Któż lepiej od was czyta w mej duszy, zna jej kolizje i drażliwość i dodajcie do tego wyzudaną złość i zemstę ludzką, czyż komentarze potrzebe? Dlatego zmian cofnąć nie mogę nie należycie błagam! Poprzestancie na ostatniem moim warunku niech tylko będzie dobrym, mniej zgryźliwym niż poprzednio, a ukojenie i pociechę dać może. Do Kijowa już nie jadę. Babka tu przybędzie to się załatwi... Cma.

Buljon

przypominam ... Dworu Łapszyn ... rzeżany
Nr. 00 ... mi 7 zł. 50 ct. kilo
Nr. I ... rny 6 „ 50 „ „
Nr. ... konady 5 „ 50 „
w ... nasz w handlach **tylko** w ... ach **podkowy z krzyżem** sprzedaży. 1138



CHIŃSKIE
SREBRO

na alpakowym metalu
najlepszego gatunku
szczerem srebrem obciągnięte.
Wyrób doskonały i trwały
z c. k. nadwornej fabryki.

Łyżka stołowa	1·42
Łyżeczka do herbaty	—·73
„ „ czarnej kawy	—·55
Nóż stołowy	1·42
Grabek stołowy (widelec)	1·42
Nożyk deserowy	1·05
Grabek „ (widelec)	1·13
Chochla do rosołu	5·50
Chochelka do śmietanki	2·90
Łyżka półmiskowa	4·50
Widelec „	3·75
Podstawka pod noże i widelce po 30, 35, 46 i 60 ct.	

Sitka do herbaty, szczypczyki do cukru, cukierniczki zamykane i otwarte, lichtarze wysokie lub niskie, kandelabry, etażery, kosze na ciasta, owoce i deser, kosze na bilety, klosze na ser, maselniczki, tace itp. przedmioty gustowne i tanie.

Ceny stałe, cenniki na żądanie!

Skład fabryczny, komisowy
Kazimierz Lewicki
Lwów, ulica Trybunalska.

Te same towary i z tej samej fabryki są na składzie także z metalu prawdziwej 1147
„ALPAKI“
t. j. na wskroś jednolitego, czystego, białego, twardego i bardzo trwałego metalu, więcej jak o połowę tańsze od chińskiego srebra.

MYDEŁKO
do czyszczenia srebra itp. 20 ct., czyści doskonale także lustra itp.

Czekoladę i Kakao
polecane przez
Tow. lekarskie krakowskie
poleca
HENRYK TRETER
właściciel
PAROWEJ FABRYKI
CZEKOLADY
we Lwowie, ul. Kopernika l. 3. 1007

Amatorowie i Amatorki

dobrego nabiału, dobrej kawy i dobrego, prawdziwie domowego zdrowego wiktu, dostaną w mleczarni przy ulicy Gródeckiej liczba 4. we Lwowie.

1151 Z głębokim szacunkiem
Piotr Winnicki.

Zarobek.

Obrotnym osobom z szerokiemi znajomościami nastręcza się sposobność w wygodnej drodze zdobyć sobie dobry dochód. 997

Reflektanci zechcą ad esy swe i dotychczasowe zatrudnienie podać pod **„Verdienst“** do biura anonsów *Heinrich Schalek*, Wien.

Pomocnik handlowy

starszy, fachowiec z handlu galanteryjnego, papierowego, szkła i porcelany, oraz towarów mięszanych, z poleceniami bardzo dobremi, poszukuje posady od 1. Marca.

Zgłoszenia uprasza przesyłać do Administracji *Dziennika Polskiego* „Handlowiec“ Z. J. Z. 1146

Pierścionki zaręczynowe, obrączki ślubne,
kompletne wyprawy weselne,
oraz wszelkie
biżuterje ze złota i srebra
poleca po najprzystępniejszych cenach.
JAN JARZYNA
jubiler i złotnik, 1002
we Lwowie, hotel Europejski, pl. Marjacki

Zamówienia na
Saateckie sadzonki chmielu
wykonuję osobiście wprost z Saazu. 1145
Staraniem mojem jest dostarczać producentom sadzonek wybieranych z najlepszych plantacyj z Saazu. O wczesne zamówienia uprasza
M. Weinreb
handel chmielu
we Lwowie, ul. Trybunalska 12

L 186. 1141

Konkurs.

Niniejszem rozpisuje się konkurs na posadę weterynarza miejskiego z płacą roczną 400 zł. a. w. i wolnością praktykowania, tudzież zyskania prawa oględzin bydła i trzody chlewnej na kolei, a które w przecięciu rocznie około 200 zł. a. w. przynosi z tem, że po upływie roku zadowalającej służby płaca z kasy miejskiej wyznaczona — będzie podwyższoną.

Chcący się ubiegać o tę posadę zechcą podania swe zaopatrzone dyplomem stwierdzającym ukończenie studjów weterynaryjnych wnieść do tutejszego Magistratu najpóźniej do 15. lutego 1891.

Z Magistratu król. woln. miasta
w Bełzie, dnia 28. stycznia 1891.
A. Milkowski.

Najlepszej jakości
PŁÓTNA
i stołową bieliznę
poleca
Skład c. k. uprzyw. fabryki
Ed. Oberleithnera
Synów
Lwów, Plac Marjacki L. 8.

Przewyborne w smaku i zapachu
przez **Suez** sprowadzane
HERBATY
chińskie.

po zł. 2, 2·80, 3·20, 3·60, 4, 4·40 i 5 zł za funt = 500 gramów.

Wysiewki herbaciane
po zł. 1·50 i 1·70 za funt — 500 gramów z zupełnie świeżego transportu
poleca handel 1010 b
ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, w Rynku l. 42.

Wielki krach!

Przez amerykańskie stosunki cłowe odkupiłem cały zapas słynnych wielkich
Chustek do okrycia
po nie do uwierzenia taniej cenie
1 zł. 50 ct.

chustek grubych, ciepłych i nie do zniszczenia w każdej dowolnej barwie z pysznemi bordurami i frendzlami, półtora metra długich i szerokich.

Należy się przeto spieszyć, jak długo zapas starczy, gdyż nie wróci podobna sposobność. Nabywać można za zaliczką lub zaliczką przez znaną firmę: 614
D. KLEKNER,
W WIEDNIU,
I., Schönlaterngasse Nr. 13.

Jedynie Restauracja
NAFTUŁY TOEPFERA
we Lwowie 1062

od roku 1853 istniejąca posiada własny skład **najlepszego PIWA OKOCIMSKIEGO z browaru Jana Götza w Okocimie**, które swą dobrocią wszelkie inne piwa przewyższa, jako też **PIWA LWOWSKIEGO z browaru J. Lilienfelda i Sp. we Lwowie.** Najprzedniejsze **piwo okocimskie kosztuje biorąc do domu 24 ct.,** zaś **lwowski leżak marcowy 16 ct. za litr.** Sługi posyłane do mnie po piwo mają wykazać się moim biletem na dowód, że piwo z mej restauracji pochodzi. Kuchnia zdrowa, smaczna i tania. Wybór potraw wielki. **Codziennie wyborne flaczki** i inne gorące i zimne przekąski śniadankowe. Usługa skrzętna i rzetelna, płatniczym zaś sam jestem. — Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności **kreślę się uniżonym sługą**

Naftuła Toepfer,
właściciel restauracji pod l. 12,
przy ul. **Trybunalskiej we Lwowie**

W kaszlu i chrypce nadzwyczajnie skuteczne i wielką ulgę przynoszą
cukierki klonowo-słodowe
wyrabiane ze soku klonów amerykańskich z dodatkiem ekstraktu słodowego, przez c. k. uprzywilejowaną fabrykę
A. MOLNAR, w Budapeszcie
w pakietach po 10, 15, 20 i 30 centów.
Skład we Lwowie: w handlu
St. Markiewicza
w Rynku liczba 42
i w innych znaczniejszych handlach.

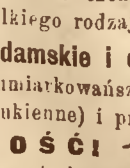
KNEIPP!

Kneippa dzieło **„Moje leczenie wodą“** wyczerpane; nowe wydanie wyjdzie około 8. b. m. Cena nowego wydania 1 zł. 92 ct. w op.awie, z przesyłką 2 zł. 12 ct.
Tegoż autora dzieło p. t. **„Tak żyć potrzeba“** znajduje się również w druku i wkrótce na skład otrzymamy. 1194
(Oba powyższe dzieła posiadamy także w oryginalnem wydaniu niemieckiem).
KSIĘGARNIA POLSKA
we Lwowie, Plac Halicki liczba 14.

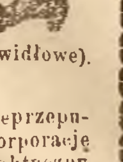
Tyrolskie materje Loden

wyrabiane z wełny owiec górskich
na ubrania damskie i męzkie, płaszcze od deszczu i t. d.
poleca w bogatym wyborze 1034
Skład fabryczny
WILHELM WACHTLER, Bozen (Tyrol).
Próbki gratis i franco.

PRACOWNIA OBUWIA
WAWRZYŃCA WISZNIEWSKIEGO
we Lwowie, plac Bernardyński liczba 11,
Telefonu Nr. 400. Konta czekowego Nr 822.037.



poleca wszelkiego rodzaju
obuwie męzkie, damskie i dziecinne
po cenach najumiarkowańszych.



Obuwie systemu prof. dr. Jaegera (sukienne) i prof. Müllera (prawidłowe).

NOWOŚĆ!

Obuwie wykładane wewnątrz materją nieprzemakalną i nieprzepuszczającą zimna. Nowy ten wynalazek zbadany został przez korporacje paryską, wiedeńską i przez fachowców uznany za nadzwyczaj praktyczny i celowi odpowiedni.

Obuwie takie nadaje się szczególnie **do polowania** i dla osób mających wiele do czynienia na zimnie i słocie, jak: dla żandarmerji, wojskowości i t. d. 1901

Excelsior nowy sposób przymocowywania guzików do obuwia damskiego bez przyszywania i t. d. i t. d. — *Cenniki na żądanie* —

Handel skór zagranicznych i krajowych w Rynku l. 14.

MEDAL ZŁOTY NA WYSTAWIE ŚWIATOWEJ PARYSKIEJ 1889.

ÜBERALL VORRÄTHIG 17 MEDAILLEN
FEINSTE QUALITÄT
CHOCOLAT SUCHARD NEUCHATEL (SCHWEIZ)
CACAO
MÄSSIGE PREISE
LEICHTLÖSLICHER CACAO
Ausgiebig 1 Ko = 200 TASSEN. Nahrhaft.

MEDAL ZŁOTY NA WYSTAWIE ŚWIATOWEJ PARYSKIEJ 1889.

Naftę niezapalną

która niewydając żadnego odoru, pali się oszczędnie pięknym jasnym płomieniem **w każdej lampie,** tak o płaskich, jak okrągłych palnikach, sprzedaję w moim głównym składzie Sykstuska 47

1 litr po cenie 20 centów.

Kupującym na raz **10** litrów **opuszczam** z tej ceny **2** centy i odstawiam zamówioną naftę własnym wozem do domu. Kupującym zaś całemi beczkami zawierającemi około 180 litrów daję przy tej **zniżonej** cenie jeszcze **znaczny rabat.**

Nafta ta, ponieważ przy **wysokim stopniu ciepła jest niezapalną,** nadaje się szczególnie do oświetlenia takich pracowni i lokalów, gdzie robota odbywa się wśród bardzo wysokiej ciepłoty i gdzie wskutek gorąca często zapala się zwyczajna nieeksplodująca nafta, posiadająca stopień niezapalności ustawą przepisany. 1022

Piotr Miączyński
we Lwowie.

TOWARZYSTWO POWROŹNICZE
W RADYMNIE

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie
poleca swoje
wyroby powroźnicze i sieciarskie
tudzież
pasy do maszyn, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze i t. p.
w najlepszej jakości po cenach umiarkowanych.

W skutek powrotu stypendysty naszego, posłanego kosztem Wysokiego Wydziału krajowego, z fabryk powroźniczych w Pöchlarn i Wiedniu, jesteśmy w możności dostarczać najozdobniejsze nawet, a dotąd w kraju niewyrabiane artykuły powroźnicze, jako to: sieci do polowania, na konie, żałubnie, szpagaty kolorowe, aptekarskie, węże do sikawek, torebki myśliwskie, nakrycia salonowe na stół, hamaki, bez guzów i t. d. po cenach umiarkowanych.

Przestroga! Ponieważ doszło do naszej wiadomości od bardzo poważanych osób, że handlarze wyrobami powroźniczemi wątpliwej wartości w Radymnie, podszywając się pod naszą firmę potworzyli po całym kraju sklepy z wyrobami powroźniczemi zasilając lichemi towarami z domieszką juty i kłaków P. T. Publiczność — przeto przestrzegamy każdego, że nikomu nie powierzyliśmy wyrobów naszych na sprzedaż — prosimy zatem z całem zaufaniem udawać się wprost do naszego Towarzystwa, gdzie tylko wyroby powroźnicze z czystych silnych konopi i pod kontrolą ludzi zaprzysięgłych wykonywane bywają, a cenniki na żądanie odwrotnie darmo i opłatnie wyseła się. 1003

DYREKCJA:
Ks. Leon Pastor. **Marceli Swiechowski.**

DOM BANKOWY I KANTOR WYMIANY
M. KLARFELD
we Lwowie 621
przy ulicy Hetmańskiej pod liczbą 6,
kupuje i sprzedaje
wszelkie papiery wartościowe i monety
po kursie dziennym bez doliczenia prowizji.

Przyjmuje także zlecenia dla giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.
Wszelkie papiery wartościowe wylosowane, tudzież płatne kupony, przyjmuje za gotówkę bez wszelkiego potrącenia.
Zlecenia z prowincji uskuteczniają się odwrotną pocztą.

14.000

par zupełnie gotowych męskich spodni zimowych z doskonałych zimowych materyj berneńskich musiały zostać tu skutkiem zawieszenia wypłat firmy, dla której były przeznaczone, i otrzymałem zlecenia pozbycia ich za jakąkolwiek cenę partjami lub pojedynczo. — Sprzedaję tedy owe, **zupełnie gotowe, podług najnowszej mody wiedeńskiej zrobione, grube, mocne, ciepłe bez zarzutu i dobre**

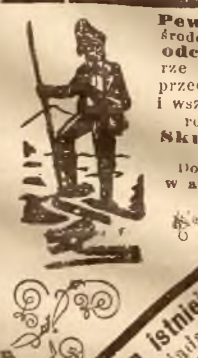
Zimowe spodnie męskie

I. sorta	II. sorta	III. sorta
tylko zł. 1·50	tylko zł. 1·90	tylko zł. 2·75

(a więc tylko za cenę roboty) a niech nikt nie wątpi, **że są to spodnie silne, dobre, ciepłe i trwałe** i odbiorę je napowrót, jeżeli to nie jest czystą prawdą. — Ponieważ spodnie te szybko się rozsprzedają, niech się więc każdy spieszy zrobić u mnie obstalunek, a przytem podać należy długość w kroku i szerokość w biodrach. — Rozsyłka tylko za pobraniem lub gotówką.

Adres: **Apfels Kleider Ausverkaufs Magazine**
Wien, I., Fleischmarkt Nr. 8/63. 613

L. Lusera Plaster dla turystów!



Pewnie i szybko działający środek przeciw **nagniotkom, odciskom,** t. z. twardej skórze na podeszwie i pięcie, przeciw **brodawkom** i wszelkim twardym narośłom skórnym.
Skutek poręcza się.
Do nabycia w aptekach.

Plaster ten istnieje tylko w jednej wielkości po 60 ct. Należy żądać wyraźnie Lusera plastra dla turystów.

Liczne uznania leżą do dyspozycji
w głównym składzie rozsyłkowym
Apteka
L. Schwenka
w Meidling pod Wiedniem

Tylko wtedy prawdziwy, jeżeli każdy przepis użycia i każdy plaster zaopatrzony jest obok stojącą marką ochronną i podpisem: należy przeto baczyć na to i **falsyfikaty zwracać napowrót.**

Składy we **Lwowie** J. Mikolasch, H. Blumenfeld i Z. Rucker, J. Wewiórski; **w Krakowie** C. Wiszniowski, J. Trnaczyński, L. Rosner, W. Redyk, E. Stockmar; **w Kopyczyńcach** M. Redera; **w Przemyślu** L. Nahlik; **w Sokalu** E. Wysoczański; **w Brodach** W. Landsberg, M. Kullak; **w Czortkowie** L. Noss; **w Kołomyi** A. Sidorowicz, Ed. Stenzel i E. Br. v. Wytoszewski; **w Stanisławowie** J. Macura, A. Amirowicz; **w Tarnowie** M. Adler, J. Sekalski, F. Leszczyński; **w Milówce**: J. Reisner; **w Czerniowcach** W. v. Alth, dr. J. Isurer.

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Należy zawsze żądać wyraźnie:
Liebig'a
Company
EKSTRAKT MIĘSNY.

Liebiga Ekstrakt mięsny służy do natychmiastowego przyrządzenia doskonałego rosołu posilnego, jako też do poprawienia i zaprawiania smaku wszelkich rosołów, sosów, jarzyn i potraw mięsnych, i przysparza zarazem w gospodarstwie domowem przy należytem użyciu, nietylko **nadzwyczajną wygodę** lecz także **wielkie** zaoszczędzenie. — Wyciąg ten jest też niemniej znakomitym środkiem wzmacniającym dla wątłych i chorych osób.

Wyciąg ten jest wtedy tylko prawdziwy, jeżeli obok wyrażony podpis *Fr. Liebig* na etykiecie każdego słoika w **niebieskiej** barwie się znajduje.

Główny skład Towarzystwa Liebiga (Compagnie Liebig) dla Austro-Węgier.
Karol Barch, c. k. austr. nadworny dostawca w Wiedniu,
I. Wollzeile 9. 895
Składy główne u **Ch. Grossnassa i syna** i **Piotra Mikolascha** we Lwowie.

Kantor wymiany
c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.
Jako dobrą i pewną lokację
poleca 1006

4½% listy hipoteczne
5% listy hipoteczne premjowane
5% „ „ bez premii
4½% listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego
4½% „ Banku krajowego
4½% pożyczkę krajową galicyjską
4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
5% „ „ bukowińską
4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
4½% „ propinacyjną węgierską
4% węgierskie Obligacje indemnizacyjne,

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego **zawsze** nabywa i sprzedaje
po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe, tudzież zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia;** zaś **zamiejscowe, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.**

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Wydawca Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego“, pod zarządem Franciszka Kattnera.